Nr 136. Kraków, Wtorek 17 Czerwca 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Walka o ćwierć miliarda.

Nigdy zapewnie jeszcze projekt rządowy, mający za sobą tak znaczną większość i tak odpowiadający życzeniom tej większości, że ani na chwilę nie można było wątpić o losie jego, nie wywołał w pruskich Izbach sejmowych tak obszernych i szczegółowych dyskusyj, jak nowy projekt antipolski. Gdyby to jeszcze ze strony polskiej projekt ten zwalczano energiczniej, gdyby stawiano mu jakie poważniejsze przeszkody, nie można by się temu dziwić. Opór Polaków jest atoli w tym wypadku względnie słaby, ogranicza się jedynie do deklaracyj lub ogólnych uwag o systemie antipolskim, ostatecznie na prostowaniu fałszów rządowych; tem badziej tedy uderzającą jest ta niezwykła gorliwość stronnictw niemieckich w obronie projektu. Mimowoli odnosi się wrażenie, że Niemców samych ogarnęło na jego widok pewne zaniepokojenie, że w gruncie serca zarówno etyczna, jak i finansowa jego strona wzbudza w nich rozmaite wątpliwości, że mianowicie obawiają się sądu zagranicy a może i przyszłych pokoleń. Starają się tedy wmówić w świat i w siebie, że projekt jest koniecznie potrzebny, że wymaga go dobro Niemiec, że bez takiego wydatku olbrzymiego byt Niemców na wschodzie byłby wprost zagrożonym, a równocześnie, że wydatek ten nie ma być nową krzywdą dla Polaków. — Nigdy też jeszcze nie szafowano tak hojnie rozmyślnemi fałszami, sofistycznemi kruczkami i obłudnemi zapewnieniami, jak w tym wypadku.

Nawet Izba panów „rozgadała“ się o projekcie tym na dobre. Sądziliśmy, że skończy się na dyskusyi w pierwszem czytaniu. Gdzież tam! Podczas drugiego czytania, w sobotę, mówiono o projekcie więcej jeszcze, jeszcze obszerniej rozważano każdą jego stronę, pomimo że ostatecznie cała niemal Izba z wyjątkiem garstki członków polskich godzi się na projekt najzupełniej, że komisya Izby przyjęła go już po dwugodzinnej zaledwie debacie. — Uznano to może za potrzebne, ponieważ znów jeden z polskich członków usiłował popsuć sztuczną przędzę sofizmatów niemieckich. Mowcą tym był hr. Mieczysław Kwilecki. Mówił, jak członek Izby, spokojnie i poważnie co do tonu i treści, ostrożnie i lojalnie, a jednak mowa jego wywołała bardzo głośne echo. — Czyżby znów ugodziła w sumienie niemieckie?

Właściwie — mówił p. Kwilecki — w sprawie tej nic nowego powiedzieć już nie można. I mowa kanclerza nie zawierała nic nowego. Cytaty z „Przeglądu Wszechpolskiego“ niczego nie dowodzą. Rzekome niebezpieczeństwa, jakie grozić mają niemczyźnie na wschodzie ze strony Polaków, istnieją jedynie w wyobraźni, a nie w rzeczywistości. Co do mnie, to nie spotkałem jeszcze ani jednego Niemca, któryby w polskich stronach czuł się zagrożonym lub uciśnionym; nie wymieniono mi nawet takiego na liczne moje pytania. Mamy tu między sobą człowieka, który dawniej zajmował wybitne stanowisko w regencyi poznańskiej. I ten pan odpowiedział mi na odnośne zapytanie przecząco, a uśmiechał się obleśnie, gdym go prosił o podanie mi adresów innych jakich uciśnionych Niemców. Po co i na co tedy zasłaniacie się panowie zawsze tym nieistniejącym uciskiem? Rząd pruski oświadczył, że prędzej nie złoży broni, aż wszyscy Polacy staną się lojalnymi obywatelami. Na tem stanowisku stoją już oddawna wszyscy Polacy. Ale narodowości nie można zmieniać jak zarzutkę. Nieprawdą natomiast jest, jakobyśmy zamierzali oderwać się od Prus. Dokądbyśmy się zwrócić mieli w takim razie? Państwo polskie z przed roku 1772 nie istnieje przecie. Czy może pod skrzydła wschodniego sąsiada? Wówczas chyba dostalibyśmy się z deszczu pod rynnę. Za komplementy, jakie prawił nam Witting (nadburmistrz poznański), dziękuję. Stanowczo jednakże odeprzeć muszę zarzut jego, jakoby agitacyę polską zasilała z a g r a n i c a. Tam niema na taki cel kas, ani funduszów. Rzekome odosobnianie się Polaków polega na tem, że ich sąsiedzi niemieccy z nimi nie obcują, a nie obcują dlatego, ponieważ nie władają językiem polskim. Nie można zaś wymagać od nas, abyśmy w stosunkach towarzyskich posługiwali się tylko niemieckim językiem.

„Że miasta się polonizują, temu nie przeczę, ale któż to sprawia? Jedynie komisya kolonizacyjna! Wypierając ludność polską ze wsi, zmusza ją do zamieszkania w miastach. Polskich rekrutów wysyła się dla germanizacyi w strony niemieckie, w czasie wojny zaś rzuca się polskie pułki na pierwszy najgwałtowniejszy ogień. To także sprawiedliwość wasza!

„J e s t e ś m y — zakończył mowca — P o l a k a m i i P o l a k a m i pozostaniemy. Ostatecznie nie możecie nas tępić tak, jak się tępi szczury i króliki. Wszelkie wieści o rzekomo rewolucyjnem usposobieniu ludności polskiej szerzą jedynie agenci wasi w rodzaju T a u s c h a. Aby usposobienie to istniało rzeczywiście, na to nawet kanclerz nie dostarczył żadnego dowodu“.

Ponieważ kanclerz nie był obecny na posiedzeniu, odpowiadał na mowę hr. Kwileckiego minister skarbu R h e i n b a b e n. Najsamprzód zastrzegł się przeciwko twierdzeniu poprzedniego mowcy, jakoby żołnierzy polskich posyłano na pierwszy ogień. Tak nie jest! „Dziwię się także — mówił — że pan Kwilecki mniema, jakoby kanclerz nie dostarczył dowodów na twierdzenie swe o istnieniu rewolucyjnych dążności. Tylko naród z taką cierpliwością jagnięcia, jaką ma naród niemiecki, znosić może to, co pisze się przeciwko Niemcom w prasie polskiej. Powtórnie też wyrażam ubolewanie, że nie mamy przepisów prawnych, któreby t y m p i s m o m i l u d z i o m p o z w a l a ł y k a r k s k r ę c i ć! (Dosłownie!) Codziennie przecież głoszą zdradę stanu. Redaktorowie umieją wprawdzie zręcznie omijać kodeks karny i prokuratora, ale tendencya ich starczy za całe tomy.

„My twierdzimy, że niemczyzna w tych stronach jest zagrożona w n a j w y ż s z y m s t o p n i u. Patrzymy na to codziennie, jak się wypiera Niemców. Walka rozpoczyna się już w szkole. Potem małżeństwo Polaka z Niemką, albo odwrotnie, przedstawia się jako g r z e c h ś m i e r t e l n y i nakazuje się wszystkim, aby kupowali tylko u Polaków. Przykład owego radcy regencyjnego niczego nie dowodzi. Tak daleko, dzięki Bogu, jeszcze nie doszliśmy, ażeby nawet wyżsi urzędnicy czuli się zagrożeni. Ale znam historyę lekarza i aptekarza niemieckiego w Swarządzu, którzy ulegli bojkotowi polskiemu“.

Tu znów wplótł p. minister problem, za którego rozwiązanie warto rzeczywiście wyznaczyć nagrodę.

„Nie chcemy wam odebrać narodowości waszej — mówił — ani nawet tradycyi polskiej, ale żądać musimy, a ż e b y ś c i e c z u l i s i ę N i e m c a m i“. Jak to możliwe — tego, niestety, p. Rheinbaben nie wytłomaczył.

Polacy — wywodził dalej — marzą o tem, aby połączyć wszystkie części dawnej Polski i stworzyć z nich nowe państwo. Gwałtem może nie zamierzają dokazać tego, dążą atoli do tego celu pośredniemi środkami. Nie biorę wam za złe — rzekł — postępów waszych, ale nie zdobywajcie ich k o s z t e m n i e m c z y z n y! Gdyśmy zabrali dzielnice polskie, był to — według słów Fryderyka II — „kawał anarchii“. Użyźniliśmy je znacznemi nakładami i już ich sobie nie pozwolimy odebrać.

Po tym wystąpieniu ministra finansów zapragnął widocznie i minister oświaty, S t u d t, laurów obrońcy niemczyzny, bo jakby na zamówienie poruszył następnie poseł D z i e m b o w s k i (Niemiec) sprawy szkolne. Zaraz też zabrał potem głos i rozwodził się obszernie, co Prusy już zdziałały w tej dziedzinie i co jeszcze zdziałają „dla dobra Polaków“ mimo ich „czynnego oporu“. Narzekał przytem także na prasę polską, że fałszowaniem historyi podkopuje w ludzie „poczucie wdzięczności dla rządu pruskiego“.

Hr. M i r b a c h traktował sprawę polską, jako sprawę agrarną, a baron D u r a n t narzekał na szerzenie się polskości na Śląsku.

Interesującą była mowa nadburmistrza wrocławskiego B e n d e r a. Mówca ostrzegał, aby n i e d r a ż n i o n o u c z u ć p o l s k i c h, bo to tylko pogłębia przedział, aby unikano wszystkiego, coby mogło dokuczyć Polakom — mimo to pochwalał wszelkie środki germanizacyjne! Widać było, że po dzisiejszej polityce antipolskiej nie spodziewał się wielkich korzyści, że uważał ją nawet poniekąd za niemoralną; cóż, kiedy wymaga jej pruska racya stanu!

Słusznie też zwrócił mu ostatni mówca, książę Ferdynand Radziwiłł w swej krótkiej mowie uwagę na to, że stosowane przeciwko Polakom środki m u s z ą ich drażnić i odpychać od Niemców.

Na tem skończyła się dyskusya. — Projekt przyjęto jednogłośnie niemal — z wyjątkiem polskich głosów — w drugiem czytaniu.

Wyrok na Grimma.

(Koresp. „N. Reformy“).

Warszawa, 14 czerwca.

Los zdrajcy podpułkownika Grimma dziś tedy został rozstrzygnięty. Warszawski okręgowy sąd wojenny po trzechdniowej rozprawie skazał Grimma na p o z b a w i e n i e: r a n g i, o r d e r ó w, s z l a c h e c t w a i w s z y s t k i c h p r a w s t a n u, o r a z n a 12 l a t c i ę ż k i c h r o b ó t n a S a c h a l i n i e, a po odcierpieniu tej kary na d o ż y w o t n i e o s i e d l e n i e w o d d a l o n y c h g u b e r n i a c h S y b e r y i. — Tak brzmi wyrok, dziś po południu po czterogodzinnej naradzie podsądnemu ogłoszony.

A teraz nieco szczegółów o samej rozprawie, która rozpoczęła się 12 czerwca o godz. 11 rano. Sąd wojenny zasiadał, jak zwykle, w oficynie znanego pałacu Zamoyskich na Nowym Świecie.

Pamiętny to pałac w dziejach naszych z przed laty czterdziestu. Ponieważ z niego urządzono zamach na Berga, więc cały gmach poddano wówczas rabunkowi. Kilkunastu, czy kilkudziesięciu nawet spokojnych lokatorów utraciło swe mienie, zrabowane lub poniszczone przez żołdactwo. Między innemi został wówczas rozbity na kawałki fortepian po Chopenie i wiele rozmaitych po genialnym kompozytorze pamiątek. Podług prawa o stanie oblężenia, w jakiem się wówczas Warszawa znajdowała, dom, z którego wyszedł zamach, winien był być zburzony. Lecz Moskalom żal się zrobiło tak olbrzymiego gmachu i poprzestawszy na zrujnowaniu mienia mieszkańców, sam pałac z licznemi oficynami skonfiskowali. Odtąd jest on własnością ministerstwa wojny i mieści, obok różnych biur wojskowych, klub rosyjski i sąd wojenny okręgu warszawskiego.

Otóż w wielkiej sali posiedzeń tego sądu, w gmachu stale przez wszystkich po dziś dzień pałacem Zamoyskich nazywanym, odbywała się rozprawa Grimma. Posiedzenia sądu wojennego zazwyczaj rzadko bywają jawne; tem bardziej teraz rozprawa została zarządzoną przy drzwiach zamkniętych. Dopuszczono jedynie wyższych oficerów sztabowych. Nadto przyjechało umyślnie kilku dygnitarzy z ministerstwa wojny z Petersburga, a generał-gubernator C z e r t k o w pilnie się rozprawom przysłuchiwał. Generał P u z y r e w s k i tylko raz zjawił się na godzinę. Oskarżonego codziennie z cytadeli przywożono i odwożono w zamkniętej karecie w asystencyi dwóch oficerów żandarmskich. A k t o s k a r ż e n i a był olbrzymi, skoro czytano go dość spiesznie z górą dwie godziny. — O ile się mogłem dowiedzieć, cała waga oskarżenia polegała na wydaniu przez Grimma planów mobilizacyjnych, nowej zmiany w ustroju fortów podwarszawskich i kapitalnego planu koncentracyi linii obronnej nad Narwią i Bugiem, w razie wtargnięcia wojsk niemieckich. Inne szczegóły dość obfitej i systematycznie przez 3 lata prowadzonej roboty szpiegowskiej Grimma, są bagatelką wobec tamtych dokumentów. — W akcie oskarżenia wspomniano nadto, że Grimm przesłał i kilka fałszywych planów rządom ościennych mocarstw, które je w błąd wprowadziły. Zapewne wspomniana okoliczność wpłynęła znacznie na obniżenie o dwa stopnie kary za szpiegostwo (pierwszy stopień: kara śmierci, drugi: dożywotnie ciężkie roboty).

Świadków niewielu stawało. Głównie zeznawali żandarmi i agenci policyi tajnej petersburskiej, którzy szpiegowską robotę Grimma od dawna śledzili, zanim wpadli na ślady w osobie samego sprawcy.

Powszechnie wiadome szczegóły, odnoszące się do stosunków osobistych między Puzyrewskim a Grimmem, zostały w akcie oskarżenia dyskretnie p o m i n i ę t e. Zaznaczono tylko, że Grimm cieszył się osobliwszem zaufaniem swoich bezpośrednich zwierzchników i że zaufania tego dla niskich celów nadużył. Zresztą p o d s ą d n y d o w s z y s t k i e g o s i ę p r z y z n a ł i na każde pytanie dawał wyczerpującą odpowiedź. — Zachowanie się jego wobec sądu zdradzało człowieka przygnębionego, niezmiernie pokornego i poniekąd skruszonego. W ostatniem bowiem przemówieniu wyraził żal, że się dopuścił zdrady, tłomacząc się, że zabrnął w długi wskutek życia nad stan, więc obietnica sutych zarobków skłoniła go do zaprzedania się obcym rządom. — Najciekawsze, że według zeznania Grimma, sam inicyatywy zdrady nie powziął, l e c z z o s t a ł s k u s z o n y p r z e z w y s ł a ń c a z B e r l i n a, w o s o b i e j e d n e g o z w y b i t n i e j s z y c h o f i c e r ó w s z t a b o w y c h p r u s k i c h. Znajomość z nim zabrał poprzednio, bawiąc w kąpielach w Wiesbadenie. Pierwszy datek wynosił 10.000 marek, a gdy Grimm posłał w wiadomy sposób przez swoją kochankę Bergstroemową do Wiednia dwa plany, otrzymał odrazu 50.000 marek. Późniejsze wypłaty za zdradę były o wiele już mniejsze, w ogólnej jednak sumie w okresie lat trzech uczyniły przeszło 200.000 rubli, które oprócz 25.000, znalezionych podczas aresztowania, Grimm wydał na karty, pijackie i rajskie uczty oraz luksusowe podróże za granicę.

P r o k u r a t o r w mowie oskarżającej z naciskiem wspomniał, że lubo zdrada Grimma nie przyniesie tym, dla których ją uczynił, pożądanych owoców, albowiem p o s t a r a n o s i ę o r a d y k a l n e z m i a n y w zdradzonych planach, to jednakże Grimm naraził państwo na wielkie niebezpieczeństwo i wydatki. Prokurator wymienił nawet cyfrę 14 milionów rubli (?), jaka obciąża doraźnie budżet ministerstwa wojny, dla zapobieżenia skutkom odkryć Grimma.

O b r o ń c a w całem swem, dość zresztą krótkiem, przemówieniu, kładł nacisk jedynie na zupełną skruchę podsądnego. Ten znów, po ogłoszeniu mu wyroku, wygłosił patetyczną apostrofę, że pragnie udać się do łaski monarszej, aby mu zamieniono karę ciężkich robót na rozstrzelanie, czuje bowiem, że po tem, co uczynił, żyć mu niepodobna.

Znający bliżej Grimma utrzymują, że to jest frazes i nic więcej, albowiem zbyt on ceni życie i zawsze może liczyć na jakiś zbieg okoliczności, pozwalający mu uciec.

— Jeżeli ma pieniądze, a zdaje się, że coś niecoś ukrył, nie będzie mu trudno nawet z Sachalinu zemknąć — rzekł jeden ze sztabowców w kółku klubowem, gdzie zaraz po ogłoszeniu wyroku w tymże pałacu Zamojskich obiadowano.

Podług procedury wojskowej, wyrok zatwierdza dowodzący okręgiem, czyli generał-gubernator Czertkow i wyrok ten w ciągu dni ośmiu uprawomacnia się, o ile podsądny nie wniesie skargi kasacyjnej. W danym wypadku kasacyi nie będzie, więc za tydzień nastąpi wykonanie pierwszej części wyroku, czyli pozbawienie Grimma rangi, orderów i szlachectwa. — Jest to zwykły ceremoniał zrywania przed frontem oddziału wojskowego epoletów, łamania szpady i płazowania skazańca, którego natychmiast, po ogoleniu mu połowy głowy, ubiorą w uniform aresztancki z nałożeniem kajdan.

Bądź co bądź, sprawa Grimma wywołała większą czujność w ministerstwie wojny przy mianowaniu i awansowaniu oficerów sztabowych. Kilku z nich w warszawskim okręgu za to tylko, że prowadziło życie hulaszcze, zostało przeniesionych ostatniemi czasy na daleki wschód. Najżywiej wszakże sprawa ta odbiła się na karyerze Puzyrewskiego, który, mimo talentów swoich, ciągle będzie pod zarzutem nieumiejętnego, czy nieszczęśliwego wyboru najbliższych współpracowników.

Polonus.

(Dziennikom polskim w Warszawie, którym o całej sprawie Grimma nie było wolno nawet wzmianki uczynić, pozwolono donieść kilku słowy, za „Agencyą Telegraficzną“, że sąd wojskowy rozpoczął proces przeciw Grimmowi i że wstęp na salę mają jedynie wojskowi wyższych stopni. Przyp. Red.).

Polskie zgromadzenie ludowe w Wiedniu.

Wiedeń, 15 czerwca.

(Koresp. „N. Reformy“.)

(—r.) W sali Hambergera „zur blauen Weintraube“ w dzielnicy Margarethen przy Schlossgasse, odbyło się dziś przed południem p o l s k i e z g r o m a d z e n i e l u d o w e, zwołane przez komitet agitacyjny polskiego stronnictwa socyalno-demokratycznego w Wiedniu.

Obszerna sala była szczelnie zapełnioną, między obecnymi byli także zastępcy narodowych polskich stowarzyszeń wiedeńskich. Zgromadzenie zagaił p. M o ł o c k i, przewodniczącym wybrano p. K a n e r a, zastępcą przewodniczącego M a c i u s z k i e w i c z a. Jako referent przemawiał p. S ł o w i k, prezes Stowarzyszenia „Równość“, na temat nowych ciężarów wojskowych i ostatnich wypadków we Lwowie. Mowca podniósł, że rząd nie ma pieniędzy ani na łagodzenie szerzącej się w kraju nędzy, ani na cele oświaty, tylko krwawy grosz podatkowy przeznacza prawie wszystek na wydatki wojskowe, na broń, której się potem używa przeciw ludowi, jak to było we Lwowie, a przedtem w Tryeście. Omawia stosunki parlamentarne, mianowicie, z jak lekkiem sercem Koło polskie uchwala miliony na cele armii, krytykuje bardzo ostro instytucye delegacyj, składające się z kreatur rządowych. W Galicyi panuje nędza nie do opisania, a oni wyrzucają miliony na armaty. Ś. p. Szczepanowski przedstawił nędzę w Galicyi w świetle liczb. Szlachta nie chce przemysłu, bo to podrożyłoby robotnika przy rolnictwie. Przechodzi następnie mowca do krwawych wypadków we Lwowie. To nie była demonstracya lub wybryki, tylko upominanie się głodnych o chleb. Szlachcice zrobili ze Lwowa drugą Barcelonę. Mowca czyni ostre wycieczki przeciw Kołu polskiemu.

Grzmiące oklaski. Okrzyki: Hańba im! Da Bóg, że się wyzwolimy z pod ich jarzma!

Strzały, jakie padły 2 czerwca we Lwowie są najlepszym środkiem agitacyjnym. Niewierny Tomasz wkładając palec w rany poległych tam trupów, uwierzy i przejdzie w szeregi nasze; do armii zorganizowanych robotników, do armii pokojowej, która jest potężniejszą od państwowej i która ostatecznie odniesie zwycięstwo.

Mowca przedstawia następującą rezolucyę do uchwalenia:

„Polskie zgromadzenie ludowe wyraża oburzenie z powodu gwałtów i mordów lwowskich, dalej wyraża podziękowanie wszystkim posłom, a szczególnie posłom socyalno-demokratycznym, za ich energiczne wystąpienie w parlamencie, w końcu zaś wyraża najgłębszą pogardę Kołu polskiemu za jego postępowanie przy tej sposobności wobec własnego narodu, również za uchwalenie nowych ogromnych ciężarów na cele wojskowe“.

Zgromadzenie uchwaliło jednogłośnie rezolucyę Słowika.

Co do punktu trzeciego porządku dziennego, mianowicie: „Położenie Polaków na obczyźnie“ przemawiał p. K a n e r, który poruszył kwestyę położenia Polaków pod trzema zaborami, dotykając dość łagodnie także malborskiej mowy cesarza Wilhelma. Mowca ten podniósł, ni stąd ni zowąd, jakieś zarzuty i oskarżenia przeciwko niektórym osobistościom z obozu wszechpolskiego: mianowicie przeciwko narodowo-demokratycznemu stowarzyszeniu „Gwiazda“. — Wywody te budziły widoczny niesmak między znaczną częścią obecnych, co się spotęgowało jeszcze podczas mowy następnego mowcy M o ł o c k i e g o, ostrzegającego robotników przed uwodzicielami narodowo-demokratycznymi, którzy po plecach robotników chcą iść w górę, aby robić karyerę. Mowca ten mówił tak długo, wciąż powtarzając swoją formułkę, aż przewodniczący musiał mu przypominać „spóźnioną porę“ a upomninać, żeby kończył. Wystąpienie to improwizowane, nie mające żadnego związku ani z porządkiem dziennym, ani z toczącą się na zgromadzeniu rozprawą, sprawiało niemiłe wrażenie i tworzyło niepożądany dysonans, bardzo osobistej natury.

Ze strony wszechpolskiej nie pozostawiono zarzutów bez odpowiedzi. Bardzo wymownie, cięto i energicznie protestował przeciwko insynuacyom, skierowanym przeciwko narodowej demokracyi, student B o c i a ń s k i.

Mowca w dłuższym wywodzie potępia politykę Koła polskiego, które stawia interesy klasowe i osobiste ponad narodowe i dba przedewszystkiem o tak zwane mocarstwowe stanowisko Austryi. Austrya nas jako Polaków nic nie obchodzi. (W tem miejscu komisarz policyi upomina mowcę za pośrednictwem przewodniczącego). Naszem zadaniem jest opierać się na własnych siłach: ani na Austryi, ani na Rosyi, tylko na własnym narodzie. Narodowa demokracya miłuje szczerze polski lud, polskiego chłopa i polskiego robotnika, bo jeden i drugi to krew z krwi a kość z kości polskiej. Między lud wiedzie nas szczera miłość narodowa a nikt nie ma prawa podejrzywać nas przytem o cele uboczne lub osobiste.

Następny mowca, narodowy demokrata D o b o ż y ń s k i protestuje jeszcze energiczniej przeciwko wywodom Kanera i Mołockiego, — a gdy niektórzy towarzysze zaczęli mu przerywać, przestaje mówić, opuszczając estradę.

Kaner i Mołocki usiłują podtrzymywać swoje zarzuty, co daje powód kilku narodowym demokratom do opuszczenia sali.

P. S ł o w i k usiłuje zażegnać niepotrzebnie wywołany spór. Jeśli się kłócić chcemy — powiada — to zbierzmy się na to osobno. Spór na tem miejscu uwłacza powadze obrad. Stawia wniosek zamknięcia rozprawy i odbycia za 3 lub 4 tygodnie osobnego zgromadzenia dla omówienia stosunków tutejszych Polaków. — (Oklaski).

Przewodniczący K a n e r sprzeciwia się zamknięciu rozprawy. Zgromadzenie uchwala prowadzić ją dalej. Przemawia prezes „Gwiazdy“ S t y c z y ń s k i. Jako polski robotnik i demokrata narodowy protestuje przeciwko zarzutom nieuzasadnionym, jakie skierowano przeciwko narodowej demokracyi. Taka taktyka jest niegodną. Polski robotnik nie może być innym, jak tylko polskim, narodowym robotnikiem. Przyszliśmy tu, by wspólnie zaprotestować przeciwko wypadkom lwowskim i postępowaniu Koła polskiego, tymczasem szydło partyjne wyłazi z waszego worka i wzbudza dysonans szkodliwy dla sprawy. Przyszliśmy działać razem, a nie kłócić się między sobą. (Oklaski).

Po przemówieniu socyalisty G o l d w a s s e r a i akademika B o c i a ń s k i e g o zgromadzenie uchwala wniosek Słowika, że ma się odbyć osobne zgromadzenie za 3 lub 4 tygodnie w celu omówienia miejscowych polskich stosunków. Zgromadzenie weszło pod koniec na normalne tory przedmiotowe. Obrady też byłyby się toczyły w najlepszym ładzie i jednomyślnie, gdyby się były nie odezwały powyżej zaznaczone dysonanse partyjno-osobiste, podniesione bez żadnego powodu przeciwko narodowej demokracyi.

Polacy w Ameryce.

Skutkiem rozmaitych zarzutów, a zwłaszcza skutkiem polemiki dziennikarskiej, stały Wydział kongresu polsko-katolickiego w Ameryce północnej ogłosił w „Dzienniku Chicagoskim“ sprawozdanie z działalności swojej w drugim i trzecim kwartale po wyborze. Otóż, jak sprawozdanie zaznacza, stały Wydział kongresu udał się w sprawie polskich biskupów-sufraganów do ks. F. Katzera, arcybiskupa w Milwaukee, i przedłożył mu memoryał, dowodzący, że dla polskich katolików w Stanach Zjednoczonych koniecznie powinien Watykan zamianować polskich biskupów-sufraganów. Ks. biskup Katzer, który podobno ma być przychylnie dla Polaków usposobiony, wkrótce po otrzymaniu tego memoryału odpowiedział pisemnie Wydziałowi, że pracuje nad listem w sprawie biskupów polskich, a równocześnie zażądał, ażeby mu dostarczono w łacińskim przekładzie dokumentów, dotyczących tej sprawy. Żądaniu biskupa ks. Katzera uczynił Wydział zadość w styczniu b. r. Zrobiwszy w ten sposób dosyć pomyślny początek, stały Wydział kongresu udał się listownie w kwestyi biskupów polskich do biskupów w Nowym Jorku, Chicago, St. Paul, Filadelfii, Detroit, Scranton, Cleveland, Pittsburgu, Buffalo i Grand Rapids.

Wydział zajmował się również pomiędzy innemi sprawą obrony interesów ludności polskiej wobec innych narodowości w Stanach Zjednoczonych. Osobna, „ad hoc“ wybrana komisya, zajmowała się projektem założenia miesięcznika angielskiego, poświęconego sprawom polskim i w tym celu wydała odezwę do ogółu duchowieństwa polskiego w Ameryce. Nie doznawszy dostatecznego poparcia, komisya porzuciła wspomniany projekt i czyni zabiegi około pozyskania dla sprawy polskich osadników jednego z wpływowych miesięczników angielskich w Chicago. Bardzo wiele spraw musiał Wydział odłożyć zupełnie na bok częścią dla braku funduszów, częścią zaś dla braku odpowiednich osób, któreby chciały bezinteresownie pod przewodnictwem Wydziału pracować dla dobra ogółu.

Pocieszającą wiadomość przynosi amerykańska prasa polska o ziomkach naszych w Milwaukee. Zaledwie rok upłynął od wybudowa-

nia wspaniałego kościoła, a już tamtejsi Polacy zaczęli się krzątać około budowy Domu polskiego, tak zwanej „hali parafialnej". — Gmach ten stanie na rogu ulicy Mitchell i 16 „avenue", będzie mieć dwa piętra, szerokość jego ma wynosić 45 stóp, długość zaś 130 stóp.

Mała stosunkowo kolonia polska w South Omaha, w stanie Nebraska, raźnie się krząta około spraw swoich. Parafia istnieje tam dopiero od 2 lat, pomimo to Polacy wybudowali sobie kościół, zakupili sąsiednie parcele, a na dalsze wydatki mają gotowy grosz w kasie. Kwitnący stan parafii jest zasługą tamtejszego proboszcza ks. Jaruszewicza.

Prasa polska w Ameryce zajmuje się żywo wszystkiemi kwestyami „starego kraju" i bez wyjątku prawie odznacza się gorącym patryotyzmem, bez względu na swoją barwę. Na przykład mowę niefortunną ugodowca Kościelskiego w Sejmie pruskim potępił dosadnie umiarkowany bardzo i nieco klerykalny „Dziennik Chicagowski", który zarazem wystąpił przeciwko „Dziennikowi Poznańskiemu" z powodu, że nie wahał się stanąć w obronie Kościelskiego.

Podatek na bilety kolejowe.

To już właściwość, a raczej specyalność „nowego kursu" w Austryi, że gdy administracyę państwa zmusza się do spełnienia prostego obowiązku wobec pewnej kategoryi funkcyonaryuszów publicznych lub pewnej klasy ludności, to administracya ta łączy z przymusowem spełnieniem swego obowiązku najbardziej niepopularne i najdotkliwsze ciężary, których, w innych warunkach, nie śmiałaby nawet proponować. Tak było z podwyższeniem płac urzędników, tak jest dzisiaj, gdy parlament zażądał uregulowania emerytur pensyonistów, wdów i sierót, gdy przynaglił rząd do podwyższenia płac dyurnistów, straży skarbowej i żandarmeryi, zniesienia myt i t. d. Tensam rząd, który z lekkiem sercem żąda przeszło 30 milionów na nowe haubice, i nie wysila się na odkrycie nowych źródeł dochodu, zwija się w kłębek i biada, że nie znajdzie inaczej pokrycia jednastu milionów, jak tylko przez... podatek od biletów kolejowych. Parlament ulega tej presyi i uchwala nowy, dotkliwy podatek, który zaciąży najdotkliwiej na najbiedniejszej ludności.

W sobotę weszła tedy na porządek dzienny projektowana przez rząd ustawa o podatku na bilety kolejowe w drugiem czytaniu. Minister skarbu, Böhm-Bawerk, przedstawił przychody z tego źródła i mające pokryć się niemi wydatki w następujący sposób:

Dochód roczny z tego podatku oblicza komisya budżetowa na 11,400.000 koron. Wydatki zaś będą wynosić: 5·6 miliona na podniesienie płac dyurnistów, 2 miliony za zniesienie myt, 3·1 miliona na polepszenie emerytur urzędniczych. — Pozostaje więc jeszcze 650.000, podczas gdy uchwalone odpisy podatków gruntowych wyniosą około 2 miliony, — a nadto potrzebny jest dalszy wydatek kilkuset tysięcy koron na uchwalone polepszenie płac auskultantów, tak, że bilans z tego podatku jest bierny. Jeżeli więc dochód z tego podatku w przyszłości nie będzie wyższym — a w innych pozycyach nie osiągnie się oszczędności, to znowu trudno będzie znaleść pokrycie.

Co się tyczy użycia dochodów z tego podatku, oświadcza minister, że rząd zdecydowany jest myta znieść w ustanowionym terminie. To samo tyczy się przeprowadzenia ustawy o podwyższenie emerytur starego typu urzędników. Odpisanie podatków gruntowych nastąpi w chwili, kiedy dochody z podatku biletowego zaczną wpływać.

Sprawę dyurnistów zamierza rząd uregulować w drodze rozporządzeń, jednakże nietylko w kierunku polepszenia płac, ale także w kierunku uregulowania ich stosunków do administracyi państwowej. Minister wyraża nadzieję, że uregulowanie płacy dyurnistów, będzie można przeprowadzić już w sierpniu

Wynikałoby z tego przedstawienia rzeczy, że nowy podatek nie pokryje nowych wydatków. Atoli doświadczenia lat ubiegłych nie usposabiają pesymistycznie. Starą to bowiem i dawno zdradzoną jest tajemnicą, że rząd preliminuje zawsze dochody za nisko, wydatki za wysoko, i gromadzi dlatego wcale pokaźne „zapasy kasowe". Wystarczą one aż nadto do pokrycia przewidywanych przez ministra skarbu niedoborów.

W sobotę zamknięto dyskusyę ogólną nad ustawą o biletach kolejowych. Dziś wybierze Izba poselska mowców generalnych.

Z pod Gewontu.

Zakopane, 15 czerwca.

Kto w lipcu pojedzie z Zakopanego do Morskiego Oka, tego zawiozą wózki o 2 kilometry dalej, tj. do Włosienicy i domku żandarmów, skąd do samego jeziora już tylko 2 klm. niezłej drogi; dotychczas dojeżdżało się tylko do Wanty, gdzie w miejscu bagnistem była prowizoryczna gospoda i postój dla woźniców. W tym sezonie powinno Towarzystwo Tatrzańskie gospodę przy Wancie znieść i urządzić ją na Włosienicy, gdzieś w okolicy kosaar na widoku. W tym celu powinien wydział Tow. Tatrzańskiego natychmiast wydzierżawić grunt od chłopów z Białki na 3 miesiące i urządzić tam postój dla wózków i altanę. Rzecz to konieczna i natychmiestowa, a domagają się jej także względy estetyczne.

Dawna gospoda przy Wancie leżała (naturalnie z konieczności) w najobrzydliwszym punkcie drogi, na bagnach i moczarach, w lesie ponurym, a zasadą jest, której się Tow. Tatrzańskie winno zawsze trzymać, aby altany, gospody i schroniska leżały w punktach estetycznie dobranych, tj. aby miały widok na góry, a otoczenie miłe, powabne i dogodne. Jest to rzecz konieczna dla wygody gości, a także dla uniknięcia sporów z góralami, którzy nie widząc gospody w lesie przy Wancie, będą jeździli aż do nowego popasu.

Dnia 7 b. m. odbyły się wybory wójta, podwójciego i ławników. Wójtem obrano dra Chramca, znanego właściciela zakładu wodoleczniczego. Dawny podwójci, Maciej Gąsienica „Józkowy", otrzymał i tym razem tę godność jednogłośnie. Dr Chramiec zrzekł się pensyi wójta, a pensya ta dość znaczna, wynosi bowiem 1600 koron. Dr Chramiec przeznaczył ją w połowie dla podwójciego, a w drugiej na cele gminy.

Kronika.

Kraków, 16 czerwca.

Konfiskata „Nowej Reformy". W Nrze 80 „Nowej Roformy" z niedzieli 14 kwietnia 1901 r. zamieszczono p. t.: „Z uwag pesymisty", feleton, zaczynający się następującym ustępem:

„Za króla Ćwieczka rządził w sąsiedniej Rajberonii sławny Chłystek II. Skoro zwał się drugim — powiecie — więc musiał być także Chłystek I?.. Naturalnie był... On to pierwszy z rycerskiego rodu Blutdurstów, po zaborczej wojnie, wdział sobie sam królewską koronę i nazwał się królem z „bożej łaski". Król Chłystek II odziedziczył po swoim praszczurze wielki animusz wojenny, kasy jako tako wypełnione, przyboczną zbrojną drużynę tak zw. „Kanonenfutterów", a dodał do tego wszystkiego: ogromny popęd retoryczny i chęć popisywania się we wszystkich dziedzinach wiedzy i sztuki. Mówił też, ku utrapieniu swoich kamerdynerów i kancelistów, o wszystkiem, przy każdej sposobności i o każdej porze dnia i nocy. I byłby już czuł się zupełnie szczęśliwym, bo zaczął wierzyć w swą wielkość, gdyby nie to, że nieubłagana rzeczywistość przypominała mu, jak bardzo jest małym. Bo kiedy stanął na czele swoich Kanonenfutterów, chłopów, jak dęby, nie było go widać — taki był mały. Pomagał sobie więc tem, że zawsze pokazywał się na olbrzymim koniu, chociaż i to nie bez trudności mu przychodziło, bo cierpiał na niedowład w lewej ręce, który mu utrudniał trzymanie cugli".

Feleton kończył się następującym ustępem:

„I kazał po wszystkich publicznych zakładach i szkołach, nie wyjmując ochron dla ślepych, wymalować portret swój w szyszaku z ichtyosaurem i błagać Boga o przebaczenie dla narodu, który nie umiał sobie cenić Jego łaski, że takiego dał mu władcę (Ciąg dalszy nastąpi za kilka miesięcy.) *M. K.*"

W sobotę wieczorem skonfiskowała prokuratorya państwa „Nową Reformę" za feleton p. t. „Z uwag pesymisty", w których spełniono nawiasową zapowiedź, zawartą w końcowym ustępie wzmiankowanego powyżej feletonu. Z powodu trudności technicznych w sporządzeniu drugiego nakładu, zamiejscowi prenumeratorzy prawdopodobnie numer ten otrzymali później, niż go wyczekiwali. Za to, niezależne od nas, opóźnienie, najmocniej wydawnictwo „Nowej Reformy" ich przeprasza.

Pamięci ks. Chromeckiego. Dzisiaj, dnia 16 czerwca, jako w pierwszą rocznicę śmierci ks. Tadeusza Chromeckiego, rektora kollegium księży Pijarów w Krakowie, odbyło się o godz. 10 przed południem w kościele księży Pijarów nabożeństwo żałobne za jego duszę, połączone z poświęceniem i odkryciem tablicy pamiątkowej.

U stóp katafalku, tonącego w zieleni, odprawił nabożeństwo w otoczeniu licznego duchowieństwa ks. Kalman, rektor Zgromadzenia. Na nabożeństwo przybyli uczestnicy powstania z r. 1863 (koledzy bojowi zmarłego) ze sztandarem, oraz liczni przyjaciele ś. p. ks. Chromeckiego, których staraniem ufundowano tablicę ku pamięci zgasłego kapłana-patryoty.

Po nabożeństwie wstąpił na kazalnicę ks. Anioł, Kapucyn, i w dłuższem, gorąco wypowiedzianem przemówieniu, roztoczył przed oczyma słuchaczy obraz człowieka, który od najmłodszych lat aż do zgonu świecił przykładem miłości Boga i Ojczyzny, który wzorem był kapłanów, sług Bożych, ideałem obywatela-Polaka. Czy to na tułaczce we Francyi, czy na stanowisku proboszcza w jednej z wiosek we wschodniej części kraju, czy też jako przełożony Zakładu wychowawczego u księży Pijarów i rektor tego Zgromadzenia, zmarły kapłan stał zawsze na wysokości zadania. Kochał młodzież, której wskazywał wzniosłe ideały narodowe; sam niegdyś uczestnik powstania narodowego z lat sześćdziesiątych, otaczał serdeczną opieką tych bojowników o wolność; świadomy ogromnej potęgi oświaty, twórcą był szkoły dla analfabetów i najgorliwszym działaczem w Towarzystwie „Szkoły ludowej". Postać ś. p. ks. Tadeusza Chromeckiego powinna przyświecać jako przykład narodowi polskiemu.

Po skończonych słowach ks. Anioła udał się ks. Kalman z asystą duchowną do prawej nawy kościoła, gdzie w jednej ze ścian poprzecznych wmurowano tablicę. Z szarego marmuru, w obramieniu czarnem, ornamentacyjnem, tablica ta, dzieło zakładu artystyczno-kamieniarskiego p. Kuleszy, zawiera w środku odpowiedni napis. Po zdjęciu przez jednego z osobistych przyjaciół zmarłego, profesora Żukowskiego, zasłony zakrywającej tablicę, dokonał poświęcenia jej ks. Kalman.

Uroczystość cała wywarła na zebranych głębokie wrażenie, jako ciche, skromne, lecz z pietyzmem odbyte uczczenie pamięci prawego Polaka, księdza i patryoty.

Poświęcenie nowego domu, wybudowanego przez Towarzystwo tanich mieszkań dla robotników katolików, odbyło się wczoraj, w niedzielę, o godz. 12 w południe na Modrzejówce przy ulicy Krowoderskiej. Na uroczystość oprócz prezesa Towarzystwa prof. drs Jordana, przybyło liczne grono wybitnych osobistości. Przed poświęceniem przygrywała muzyka „Harmonii" i śpiewał chór, poczem po przemowie prof. Jordana ks. Chotkowski dokonał poświęcenia nowo zbudowanego domu.

Dom jest parterowy i mieści 10 mieszkań, z których każde składa się z pokoiku i kuchenki z osobnem wejściem, osobnym strychem i piwnicą. Mieszkania są widne, wysokie, odpowiadające zupełnie wymogom hygieny i od sierpnia, po dokładnem wysuszeniu, będą wynajmowane za czynszem miesięcznym po 14 koron. Świeżo ukończony dom jest trzecim, wystawionym staraniem Towarzystwa tanich mieszkań dla robotników na gruntach Modrzejówki. Koszt budowy wynosił 20.000 koron, plan sporządził architekt p. Knaus, robotami kierował budowniczy p. Meyer. Wraz z willą i dwoma dawniejszemi domami, stoi obecnie na Modrzejówce 6 budynków, a w zamieszkałych dotąd pięciu mieści się 27 rodzin robotniczych.

Komisya informacyjna przy Towarzystwie wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego poleca zdolnych i odpowiednich akademików do objęcia posad u adwokatów, notaryuszy, lekcyj, a w pierwszym rzędzie guwernerek w czasie wakacyj i to tak w Krakowie, jak i na prowincyi. Komisya spodziewa się, że na zbliżające się wakacye otrzyma wiele zgłoszeń w sprawie lekcyj, zwłaszcza na prowinyi. Zlecenia załatwione będą ku ogólnemu zadowoleniu.

Prof. Bujwid wybrany został dziekanem wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego na rok szkolny 1902/3.

Z Towarzystwa strzeleckiego. Doroczne strzelanie królewskie skończyło się o godz. 6. Ostatni strzał padł z ręki dra Schneidra, którego też po obliczeniu rezultatów strzelania, obrano królem kurkowym na rok 1902.

Marszałkami obrano pp. Władysława Slatowskiego, urzędnika gazowni miejskiej, oraz p. Albina Dolińskiego, nadinżyniera. Po ogłoszeniu wyboru, mimo deszczu odbył się pochód po ogrodzie z chorągwiami przy huku moździerzy i dźwiękach kapeli 56 pułku.

Wieczorem bracia strzeleccy zasiedli do uczty wydanej na cześć nowego króla i marszałków. — Spełniono wiele toastów, poczem według tradycyi ucztujący odprowadzili nowo obranego króla do jego mieszkania.

Dyrektor policyi krakowskiej radca dworu Korotkiewicz bawił we Lwowie i był u namiestnika na posłuchaniu. Jak „Słowo Polskie" donosi, „pobyt radcy Korotkiewicza we Lwowie łączą z ewentualnem powołaniem go na stanowisko dyrektora policyi w naszem mieście".

Z uniwersytetu. P. Maryan Józef Tempka, rodem z Krakowa, otrzymał w sobotę na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wybory do Izby lekarskiej. Na wczorajszem zebraniu lekarzy w sprawie wyborów do Izby lekarskiej zachodnio-galicyjskiej wybrano komitet, którego zadaniem będzie przedstawić na zwołać się mającem powtórnem zgromadzeniu lekarzy kandydatury do Izby lekarskiej. W skład komitetu weszli: prof. Ciechanowski, dr Flis, prof. Jordan, dr Junger, dr Langie, dr Marcisiewicz, dr Murdzieński, prof. Ponikło, dr Torczyński, dr Weinsberg i dr Żydłowicz.

Goście z Sokolnik w Krakowie. Przez dwa ubiegłe dni gościła w Krakowie nadzwyczaj miła dla nas wycieczka. Przybyli mianowicie w liczbie około 100 osób, włościanie polscy z Sokolnik (powiat żółkiewski), którzy tam, w środowisku ruskiem od dłuższego czasu tworzą kolonię polską. Kolonia ta stoi dzielnie, a nawet rozwija się pod względem świadomości narodowej i obywatelskiej znakomicie, delegaci z tej kolonii na zjazd Towarzystwa „Szkoły ludowej", odbyty podczas Zielonych Świąt w Krakowie, pp. Piwko i Baczmański zorganizowali tę wycieczkę i doprowadzili ją do skutku.

W sobotę o godz. 6 wieczorem przybyli goście z Sokolnik do Krakowa, na dworcu powitał ich serdecznemi słowy dyrektor p. Parczyński, poczem pochodem udano się na Rynek, gdzie u stóp pomnika Mickiewicza przemówił do nich prezes „Sokoła" krakowskiego p. Turski w imię ideałów, każących zachować i pielęgnować narodowość; następnie przemówił literat p. A. Barko. Włościanie z Sokolnik złożyli jeden wieniec na stopniach pomnika Mickiewicza, drugi z zieleni z pól Sokolnik na kamieniu Kościuszkowskim w Rynku. Poczem pod przewodnictwem kilku z młodzieży akademickiej udali się mili goście na podwieczorek do parku krakowskiego. Wieczór podejmowano ich kolacyą w „Czytelni dla kobiet".

Dzień wczorajszy, niedziela, po wysłuchaniu nabożeństwa na Skałce, miał być przeznaczony w całości na zwiedzanie miasta, pamiątek i zabytków oraz muzeów i wystawy, z powodu jednak niewnego deszczu i zimna panującego przez cały dzień wczorajszy, włościanie z Sokolnik zwiedzali miasto pojedyńczo tylko, lub małemi grupkami. Po południu udali się goście mazurscy do teatru ludowego, gdzie dawano „Kościuszkę pod Racławicami". Objęta programem wycieczka na Kopiec Kościuszki i do parku Jordana odpadła. Część gości sokolnickich wróciła w swoje strony wczoraj wieczorem, część dzisiaj.

Bawiła też w Krakowie wycieczka uczniów gimnazyum z Przemyśla, która przybyła dla zwiedzenia miasta i jego pamiątek.

Opłakana niedziela. Św. Medard jest nieubłagany. Gdy kilka dni w tygodniu mamy względnej pogody, w niedziele stale deszcz leje prawie jak z cebra, zimno i smętnie, jak w październiku. — Wczoraj miał się odbyć wspaniały fesyn w parku Krakowskim na pomnik dla Bałuckiego; żądni odetchnienia świeżem powietrzem mieszkańcy Krakowa projektowali tyle wycieczek, tyle spacerów za miasto, a tu deszcz udaremnił wszystko. Nudzono się więc w domach, tłumno było po kawiarniach, a biedne dzieci i młodzież, spragnieni słońca, darmo wyglądali przez wilgotne szyby na świat, patrząc na horyzont czy się tam gdzie nie rozjaśnia, czy chmury nie ustępują? Nadarmo jednak, św. Medard był nielitościwy.

Skromne zapytanie. Z powodu ostatniej deklaracyi prezesa Koła polskiego w delegacyi austryackiej piszą nam z miasta:

Do Jego Ekscelencyi p. Apolinarego Jaworskiego, prezesa Koła polskiego w Wiedniu.

„Żadna ofiara nie jest nam za droga" — powiedziałeś Ekscelencyo pod adresem rządu. — Radzibyśmy wiedzieć, w jakiej wysokości partycypuje Jego Ekscelencya w tej ofierze? *Właściciele realności.*

Ze szkoły dla sług-analfabetek. Wczoraj po południu odbyło się uroczyste zakończenie roku szkolnego dla sług-analfabetek w szkole ludowej na Smoleńsku, zostającej pod kierownictwem dyrektora, p. Maciołowskiego. Z zapisanych na początku roku szkolnego 206 służących, do końca dotrwało przeszło 120, i te odbyły wczoraj popis ze zdobytej wiedzy w zakresie czytania, religii, pisania, rachunków i gospodarstwa domowego. — Na popis przybył delegat namiestnictwa, dr Fedorowicz, ks. kan. Spis, oraz wiele zaproszonych osób. — Nauki w tej szkole udzielały 4 nauczycielki, a uczennice ich dawały wczoraj odpowiedzi przytomne i dobre. Najpilniejszym, w liczbie 60, wręczono nagrody w postaci datków pieniężnych, złożonych na książeczki Kasy oszczędności. Do sług-uczennic przemówił krótko lecz serdecznie ks. kan. Spis.

Na przyszłą niedzielę odbędzie się takiżsam popis w szkole dla mężczyzn sług-analfabetów w szkole na Kleparzu.

Pocztówki na „Dom narodowy" w Cieszynie. Pisaliśmy przed kilku dniami, że wydział Towarzystwa „Domu narodowego" w Cieszynie puścił w obieg bardzo piękną seryę kart pocztowych z widokami, przeznaczając dochód na cele tak pożytecznej i potrzebnej instytucyi, jaką jest „Dom narodowy" w Cieszynie. — Dziś ponownie polecamy karty te, bo w ten sposób poprzemy instytucyę, stojącą na straży ludu polskiego przed zalewem niemczyzny. Na pocztówkach tych widzimy portret króla Kazimierza Wielkiego, widoki kościoła katolickiego w Puńcowie i kościoła ewangielickiego w Wiśle, kościołów w Istebnej i Trzyńcu, Wnętrze kościoła w Puńcowie, dalej piękne typy ludowe kobiety wiejskiej z pod Cieszyna, typy górali z Jabłonkowa, widoki „Koliby" pp. Warchałowskich w Wiśle, w stylu zakopańskim. Dalej idą oryginalne karty, przedstawiające pierwszą stronę czasopism polskich na Śląsku: „Gwiazdki Cieszyńskiej", „Rolnika Śląskiego", „Głosu ludu śląskiego", „Przeglądu Politycznego" i „Miesięcznika Pedagogicznego". Cena bardzo tania, 5 centów za sztukę. W Krakowie nabywać można w handlu p. Karlińskiego w Sukiennicach.

Motorowi tramwaju elektrycznego w Wiedniu wnieśli do komisyi prawniczej Izby posłów petycyę, w której proszą posłów, ażeby spowodowali rząd do wydania rozporządzenia, na mocy którego motorowi tramwaju elektrycznego nie podlegaliby przepisom § 337 ustawy karnej, lecz § 335 u. k. na wypadek przekroczeń. Jeżeli — powiada petycya — woźnica lub fiakier skutkiem zaniedbania lub nieostrożności stanie się powodem ciężkiego uszkodzenia ciała przechodzącej osoby, wówczas na podstawie § 335 u. k. otrzymuje karę aresztu od 1 do 6 miesięcy; jeżeli nastąpiła śmierć osoby dotkniętej wypadkiem z winy woźnicy, wtedy winny otrzymuje karę ścisłego aresztu od 6 miesięcy do roku. Wobec motorowych tramwaju sądy według stałej praktyki stosują przepisy § 337 u. k., ponieważ tramwaj elektryczny uważany jest za kolej w myśl § 85e u. k. Według § 337 każde zaniedbanie w ruchu kolejowym, jeżeli spowoduje ciężkie uszkodzenie ciała, karane bywa jako wykroczenie ścisłym aresztem od 6 miesięcy do 2 lat, w razie zaś wypadku śmierci, ścisłym aresztem do trzech lat. Petenci twierdzą, że nie ma powodu do traktowania odmiennego woźniców i motorowych, przeciwnie przyznać należy, że woźnica posiada więcej środków, niż motorowy, ażeby uniknąć nieszczęśliwego wypadku. Woźnica może wyminąć, nie ma przepisanej szybkości jazdy, kieruje zazwyczaj lżejszym wozem, gdy motorowy ma do pokonania wielkie często przeszkody. Na tej podstawie żądają motorowi równych wobec ustawy karnej praw z fiakrami i wogóle z woźnicami.

P. Wojciech Kossak telegrafował do swojego brata we Lwowie, że wyjeżdża z Berlina. Prywatną tę depeszę uznał brat artysty za właściwe ogłosić w pismach publicznych. Tymczasem „Berliner Tagebl." donosi, że cesarz Wilhelm, wróciwszy z Malborga, odwiedził p. Wojciecha Kossaka w jego pracowni, a tę samą wiadomość rejestrują dzienniki wiedeńskie, dodając uwagę, że ze względu na ostatnie zdarzenia polityczne, jest ta wizyta cesarza szczególnie charakterystyczną."

Towarzystwo dla popierania polskiej nauki rolnictwa zawiązuje się w Krakowie. Pierwsze walne zgromadzenie odbędzie się pojutrze we środę o godzinie 6 wieczór w „Collegium iuridicum" ul. Grodzka 53 I piętro. Komitet złoży sprawozdanie, poczem nastąpią wybory zarządu, wnioski i interpelacye.

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Jarosławin pod przewodnictwem inspektora p. Emanuela Dworskiego złożyli: Brzystek Józef (z odzn.), Bujes (Izydor) Izrael (z odzn.), Eustachiewicz Stanisław, Gałusza Antoni, Gierula Kazimierz (z odzn.), Górnisiewicz Lucyan (z odzn.), Grobelski Bronisław, Janik Kazimierz, Jędrzejczyk Piotr, Kasper Józef, Kwieciński Stanisław, Lampel Hersch, Małkowski Jan, Mazurek Józef, Mączyński Czesław, Mekler Józef, Milz Edward, Pawlikiewicz Athenogenes, Rutkowski Adam, Sierankiewicz Stanisław, Skowronek Józef, Strisower Wilhelm (z odzn.), Tuleja Ludwik, Wrucha Józef (z odzn.), hr. Konarski Jerzy (pryw.), Kontek Jan (ekster.), Wolski Konstanty (ekst.).

Egzamin dojrzałości w gimnazyum I (polskiem) w Przemyślu złożyli: M. Bakalus, A. Barański, F. Chudzikiewicz, H. Dulemba (z odzn.), L. Ekiert, J. Hajdukiewicz, E. Horwath (z odzn.), K. Job, S. Kałuski, H. Katz, K. Kling (z odzn.), T. Kling, W. Kosiński, S. Kurczak, P. Lehrman, Z. Łobuza, J. Mänz, Z. Polakowski (z odzn.), A. Praczyński (z odzn.), W. Szyjkowski, H. Szymusik, S. Turnheim, N. Weiss, J. Woroniuch, L. Zalewski, S. Molenda (ekst.).

Egzamin dojrzałości w gimnazyum w Wadowicach pod przewodnictwem dra Ludomiła Germana złożyli: Bahr Franciszek, Bielewicz Wład. (z odzn.), Cholewka Stanisław (z odzn.), Cukrowicz Jan, Dobrodzicki Adam, Dworzański Emil, Dziedzic Antoni (z odzn.), Gruszczyński Lucyan, Gwoździewicz Władysław (z odzn.), Jura Albin (z odzn.), Kempner Władysław, Kupczyk Marcelin, Mądziel Włodzimierz, Przyprawa Urban (z odzn.), Reich Maurycy, Rose Binem, Rose Max (z odzn.), Sordyl Franc. (z odzn.), Stuglik Wojciech (ekst.), Sulkowski Julian, Szemik Wojciech, Thom Karol, Thom Władysław, Tylko Kazimierz, Widlarz Michał, Witkowski Józef, Wojciechowski Antoni (ekst.) Zwoliński Karol (z odzn.). Do egzaminu poprawczego po wakacyach przeznaczono 5 uczniów.

Fatalna pomyłka. Piszą nam z Brzeska:

Maciej Pańkowski z Będziszyny, postanowił zięciowi swemu pilnować w polu koniczu, który mu sąsiedzi kradli. Zięć nie wiedząc o tem, gdy wracał 9 czerwca b. r. z roboty murarskiej wieczorem przez swoje pole, ujrzał w ciemnościach kogoś w swoim koniczu przyczajonego. Sądząc, że to złodziej, młotkiem z nienacka uderzył przyczajonego. Na krzyk uderzonego, poznał, że teścia uderzył. Uderzenie było nieszczęśliwe, bo w głowę. Teść doznał pęknięcia czaszki i umarł na trzeci dzień, a zięć zaraz po wypadku zgłosił się do sądu i do winy ze skruchą się przyznał.

Do Krynicy do 9 b. m. przybyło osób 331.

Jeden z ostatnich profesorów b. Szkoły głównej warszawskiej, Hipolit Chwalibóg, zmarł onegdaj w Mysłowie (gub. siedlecka). W Szkole głównej wykładał prawo cywilne i handlowe.

Polonia amerykańska wobec Konopnickiej. Tygodnik „Zgoda", wychodzący w Chicago, ogłasza list ks. Rowaja z Coatesville w Pensylwanii, wzywający Polaków w Stanach Zjednoczonych do składek na dar jubileuszowy dla Konopnickiej. „Jesteśmy biedni wygnańcy — kończy autor listu — kupmy więc dobrą chatę naszej prorokini, prostą chatę chłopską, słomianą strzechą krytą, tak ubogą jak ten szary tłum, którego ona jest orędowniczką. Poślijmy jej tysiące podpisów robotniczych, niech się dowie, że umiemy cenić pracę dla naszego dobra podjętą. Z podpisami poślijmy jej nasz grosz, ciężką pracą zdobyty, jako dowód widomy naszego uznania, naszej czci, naszej miłości. Otwieram listę składek, przesyłając na ten cel 1 dolara.

Z Leoben otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Kolegom, którzy mają zamiar udać się na studya górnicze lub hutnicze do Akademii w Leoben, wszelkich informacyj udziela Czytelnia polska w Leoben (Styrya, Langgasse, 95), a od dnia 1 sierpnia b. r. koledzy: Henryk Friedberg, Kraków, ulica Karmelicka, l. 43; Leopold Szefer, Czortowiec, poczta Obertyn, via Kołomyja i Edward Strączyński, Królestwo Polskie, w Siadczy, poczta Pilica, gubernia kielecka. — Na walnem zgromadzeniu dnia 3 b. m. wybranym został następujący wydział: kol. Leopold Szefer, przewodniczącym; Henryk Friedberg, zastępcą; Mieczysław Szydłowski, sekretarzem; August Kolb, skarbnikiem; Jan Stepek, gospodarzem; Stanisław Świderski i Zygmunt Różyński, bibliotekarzami; Stefan Kosiba, zawiadowcą czasopism, oraz Edward Strączyński, wydziałowym. Do komisyi rewizyjnej wybrani: Roman Dergiman i Henryk Stauffer.

Sensacyjne fałszerstwo monet. W Hidesheimie, w Prusach, uwięziony został asystent tamtejszej rolniczej stacyi doświadczalnej dr Ernest Wendelstaedt, za fałszowanie złotych monet. Wendelstaedt jest synem tajnego radcy i członka wyższej Izby obrachunkowej w Poczdamie. Podobno rozrzutność żony uwięzionego była powodem, że Wendelstadt chwycił się fałszowania monety, celem pokrycia wielkich wydatków. Ojciec jego niedawno zapłacił znaczne długi, zaciągnięte przez syna i synową w Hildesheimie.

„Dziennik Berliński" przeszedł na własność adwokata p. Rosego, który obejmuje pismo od 1 października b. r. Nowy właściciel powierzy redakcyę dotychczasowemu współredaktorowi „Dziennika Poznańskiego", p. Franciszkowi Krysiakowi.

Największe winne grono na świecie znajduje się obecnie w Tyrolu w winnicy „Kreuzweghof" koło miejscowości Hals, obok Bozen. Grono to liczy 1000 jagód. Największe dotychczas winne grono udało się wyhodować pewnemu ogrodnikowi koło Londynu, ale w cieplarni. Grono to liczyło 900 jagod.

Nowy proces z powodu panamy w Niemczech. Dzisiaj przed sądem przysięgłych w Lipsku rozpoczął się proces przeciwko dyrektorom i członkom rady nadzorczej „Banku lipskiego" o oszukańcze bankructwo, fałszowanie bilansów, defraudacye i t. p. Na ławie oskarżonej zasiadają: dyrektor banku August Exner; dyrektor i syndyk banku dr Albert Gentsch; członkowie rady nadzorczej Dodel, Schröder, Mayer. Wölker, Wöster, dr Fiebiger i Wilkens. Bankructwo Banku lipskiego nastąpiło skutkiem transakcyj z osławionem towarzystwem akcyjnem „Trebertrocknung" w Kassel.

Telefon w kościele. W Paryżu przy ulicy Wercingetorixa został wybudowany i poświęcony nowy kościół, który został zaopatrzony w telefon, łączący go z probostwem i centralną stacyą miejską. Kościół ten odróżnia się także od innych sposobem budowy. Mury zewnętrzne są z kamienia, a konstrukcya wewnętrzna z żelaza. Skutkiem tego wydatki na budowę zmniejszyły się znacznie. Kościół z kryptą, mogący pomieścić 3000 ludzi, kosztował z budynkami parafialnemi i parcelami 900.000 franków.

Strejk górników w Stanach Zjednoczonych trwa już piąty tydzień. Strejkujący wystąpili czynnie przeciwko pracującym górnikom w Wilkesbarre i strzelali do pociągu, którym jechali urzędnicy. W Scranton chciał tłum „zlynczować" pewnego górnika za złamanie strejku. Straty z powodu bezrobocia obliczają na 25 milionów dolarów miesięcznie.

Skandal w armii francuskiej. Jak donosi „Lanterne", owym oficerem, który według „Libre Parole" z powodu brudnej sprawy został powołany przed sąd Rady honorowej, ma być generał Bonnal. Obwiniono go podobno o podstępne przywłaszczenie sobie spadku. Tymczasem „Liberté" donosi, że chodzi tutaj o sprawy familijne, które wcale nie dotykają honoru generała Bonnala.

Wyścigi w Krakowie były tego roku nie bardzo ożywione i tak w sobotę, jak i wczoraj w niedzielę zgromadziły stosunkowo niewielką liczbę osób.

Dzień pierwszy (w sobotę): biegów było 6, siódmy nie przyszedł do skutku.

Bieg I z płotami; nagroda honorowa i 1800 koron; 1400 zwycięzcy, 250 drugiemu, 150 trzeciemu koniowi. Meta 2400 m. 1) „Jagiello" Mauthnera, 2) „Waćpan" Stan. Siemieńskiego, 3) „Reszas" Mrawika (podczas jazdy przewróciła się wraz z jeżdzcem). Totalizator za 10 — 16 koron.

Bieg II handicap. 2000 koron; z tego 1600 zwycięzcy, 400 drugiemu koniowi. Meta 1400 m. 1) „Amras" Drehera, 2) „Olympia" Zangena, 3) „Iwo" Schindlera. Totalizator za 10 — 15.

Bieg III. 2000 koron; z tego 1600 zwycięzcy, 400 drugiemu koniowi. Meta 1600 m. 1) Korona" Stan. Siemieńskiego, 2) Elle se gobe" także Stan. Siemieńskiego, 3) „Co ci do tego" Schindlera. Totalizator za 10 — 17.

Bieg IV. 2000 koron; 1600 zwycięzcy, 400 drugiemu koniowi. Meta 1000 m. 1) „Ksenia" Zangena, 2) „Jeddact" Mauthnera, 3) „Kabała" Stan. Siemieńskiego. Totalizator za 10 — 26.

Bieg V. 5000 koron; 4500 zwycięzcy, 500 drugiemu zwycięzcy. Meta 1400 m. 1) „Helena" Mauthnera, 2) „Nina" Schindlera, 3) „My Lady" Krausza. Totalizator za 10 — 29.

Bieg VI. 3000 koron; 2500 zwycięzcy, 500 drugiemu koniowi. Meta 1000 m. 1) Bonazza" Mauthnera, 2) „Herzdam" Dawida, 3) „Ex Lex II" Drehera. Totalizator za 10 — 12.

Dzień drugi przy fatalnej pogodzie zgromadził nie wiele osób. Biegów było 7.

Bieg I. Nagroda 2000 koron. Meta 2800 metr. 1) „Waćpan" Stan. Siemieńskiego, 2) „Esztelma" Orsicha. Totalizator za 10 — 16.

Bieg II. Nagroda 1800 koron. Meta 1000 m. 1) „Karmazyn", 2) „Kabała", oba konie Stanisł. Siemieńskiego.

Bieg III. Nagroda 2000 koron. Meta 1600 m. 1) „Amras" Drehera, 2) „Olympia" Zangena. Totalizator za 10 — 46.

Bieg IV. Nagroda 4500 koron. Meta 1000 m. 1) „Tolmasc" Mravika, 2) „Ismet" Krausa. Totolizator za 10 — 71.

Bieg V. Nagroda 3400 koron. Meta 2400 m. 1) „Mizzek" Schindlera, 2) „Cordon" Bartoscha i

równocześnie „Escamillo“ Mauthnera. Totalizator za 10 — 28.

Bieg VI. Nagroda 1800 koron. Meta 1400 m. 1) „Esparsette“ Mauthnera, 2) Becsvagy“ Orsicha. Totalizator za 10 — 20.

Bieg VII. Nagroda 2000 koron. Meta 4000 m. 1) „Balek“ Zangena, 2) „Suhogo“ Kollera. Totalizator za 10 — 34.

Przeniesienia. Minister sprawiedliwości przeniósł dyrektora kancelaryi przy sądzie obwodowym w Samborze, Józefa Kaczorowskiego, do Stryja.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę swego kolegi, ś. p Jana Gebauera, złożyli oficyaliści hr. Branickich w Suchej 36 K na Przytulisko Brata Alberta.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie złożyli: urzędnicy król. wol. m. Nowego Sącza z okazyi imienin sekretarza Antoniego Budziany 60 K.; p. Stanisław S. z Warszawy za pośrednictwem p. St. Jarnuszkiewicza w Zakopanem 100 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

W poniedziałek 16 czerwca: „Florio i Flavio“.
We wtorek 17 czerwca: „Sen nocy letniej“.
We środę 18 czerwca: „Wazon japoński“.
We czwartek 19 czerwca: „Król Henryk IV.“
W sobotę 21 czerwca: „Kapelusz słomkowy“, komedya Labiche'a.
W niedzielę 22 czerwca: „Dziady“.

Z kalendarza. W wtorek 17 czerwca: Adolfab. i Rajnera w.; we środę 18 czerwca: Marka i Marceliana mm.; we czwartek 19 czerwca: Julianny Falkoner i Gerwazego m.

Wschód słońca 17 czerwca o godzinie 3 minut 33, zachód o godzinie 7 minut 47; długość dnia godzin 16 minut 14.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15-go czerwca dżdżysto; termometr od + 11·8 C. zeszedł na + 10·3 C.; barometr nisko, szedł dość szybko w górę.

Dnia 16 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 739·7 mm, termometru + 13·0 C.

Wiatr zachodni.

Z teatru.

Henryk IV. Dramat W. Szekspira. Część pierwsza w 5 aktach.

W cyklu najwspanialszych kompozycyj historycznych Szekspira, „Henryk IV“, pod względem budowy scenicznej i niezrównanej charakterystyki dwóch postaci dramatu zalicza się do arcydzieł scenicznych. Postaciami temi są młody książę Henryk zwany Heinzem, następca tronu angielskiego po Henryku IV i gruby jego towarzysz, prototyp długiego szeregu podobnych postaci w literaturze świata, angielski Zagłoba, sir John Falstaff. Dwie te postaci, a raczej dwa typy o nawskróś oryginalnej i pełnej wybitnie odrębnych rysów charakterystyce, wypełniają swem działaniem niemal całkowicie osnowę dramatu, której historyczne tło, osnute na wypadkach wojny domowej, prowadzonej przez Henryka IV z dumnym i nieugiętym Henrykiem Percy, jest tylko dekoracyą wspaniałego obrazu, na którym rozgrywa się w mistrzowskie sceny i epizody ujęta akcya dramatu. W żadnym może z utworów Szekspira płaski komizm nie sąsiaduje tak blisko z podniosłemi scenami rycerskiego animuszu i uczuć patryotycznych, a pierwiastek bohaterski nie splata się tak kunsztownie z pogodnym niewyczerpanym humorem, jak w Henryku IV.

Dramat ten rozpadający się na dwie części pomyślany szeroko i rozprowadzony w dwóch na odrębne w sobie zamykające się całości, może być wspaniałem przedsięwzięciem scenicznem, gdyż szerokie jego ramy zagarniają rozległy widnokrąg, a różnorodność scenicznych działań daje pole do rozwinięcia szerokiej akcyi zarówno w zespole scen zbiorowych rycerskich, jak i epizodach.

U nas „Henryk IV“ pojawił się na scenie wreszcie po raz pierwszy. Fakt to godzien zaznaczenia i pochwały, a choć skromne zasoby krakowskiej sceny nie dozwalały na zapewnienie mu tych ram, jakich wymagałoby przedstawienie dzieła tego pokroju, całość wypadła poprawnie i w szeregu przedsięwzięć artystycznych dyrektora Kotarbińskiego, pomnaża dorobek dotychczasowy usiłowaniem godnem szczerego uznania. W dziesięciu obrazach przesunęła się przed naszemi oczami w wyrazistych zarysach historya owego rozbisurmanionego królewicza Henryka, który zapomniawszy o obowiązkach winnych dostojeństwu swemu i królewskiemu ojcu spędza czas na hulankach z opasłym Falstaffem i jego kompanami. Po długim szeregu scen rodzajowych, w których klasyczny humor Szekspira błyszczy całą świeżością inwencyi, następują sceny rycerskie, walka z ambitnym i nieugiętym Percy, która roztacza odmienny nastrój i inne obrazy. Tu odnajdujemy już królewicza Heinza innym, aniżeli w początkach dramatu. Krew przodków królewskich budzi się w młodej latorośli; staje on wraz z kompanami w szeregach wojsk królewskich i męstwem, okazanem w boju, okupuje w zupełności poprzednie winy. Zwycięski pojedynek z Percym sprowadza pojednanie ojca z synem, a dalszy ciąg tej ekspiacyi, która ukazuje we właściwem już świetle postać późniejszego Henryka V znajduje się rozwinięty w drugiej części dramatu, którą spodziewamy się również ujrzeć kiedyś na naszej scenie.

Z licznej galeryi postaci i figur występujących „Henryka IV“ na pierwszym planie jak już wspomniałem dominują królewicz Henryk, Falstaff, Percy i król Henryk IV. W grze artystów naszych wcielenie tych kreacyj zachowało stylowe, klasyczne linie i umożliwiło należytą interpretacyę pięknego Szekspirowskiego dzieła.

P. Mielewski, któremu prawie niepodzielnie przypada już w udziale repertoar ról bohaterskich, bardzo dobrze pojął i z zapałem odtworzył rolę królewicza. Obok rysów zawadyactwa i junakeryi, przebijała w tej grze szlachetność i godność potomka królewskiego, który z pewnem lekceważeniem traktuje swoją podłą kompanię. Falstaff w grze p. Zelwerowicza budził wesołość nietylko karykaturalną charakteryzacyą, ale i tą naturalną pogodą humoru, którą artysta tak świetnie wyposaża swe kreacye. Intuicya artystyczna, wspomagająca dzielnie pomysłowość artysty, umożliwiła mu zachowanie klasycznych linij tego wybornego typu, który przy całej trywialności rysów, ma swój wybitny styl i niezaprzeczone tchnienie poezyi. Z wielką siłą dramatycznej ekspresyi odegrał rolę Percyego p. Tarasiewicz, starając się wydobyć w pierwszym rzędzie akcent dumy, siły woli i niezłomnych postanowień. Ten Percy budził naprawdę grozę zawziętością i porywczością charakteru. Piękne rzeźbione słowo i poetycki polot, jaki artysta nadał tej zimnej postaci, dodały jej niemało scenicznego interesu i spotęgowały artystyczną wartość kreacyi, pomnażającej wybitnym przyczynkiem dorobek ról cenionego artysty. Niemniej na gorącą pochwałę zasłużył p. Sosnowski za doskonałe wcielenie postaci rycerskiego Henryka IV, w której znalazły się w pełni rysy majestatu królewskiego, bohaterstwa i miękkich uczuć ojcowskich.

Zespół ról w „Henryku IV“ opierający się wyłącznie na męskich postaciach, znalazł wogóle powołanych przedstawicieli w naszych artystach, odczuwających dobrze styl Szekspirowskiego dramatu. Na uznanie zasłużyła też reżyserya za staranne przygotowanie scen zbiorowych, choć przydałoby się tu więcej karności.

Końcowe dwa obrazy, przynoszące epizody wojenne, traktowane były metodą t. zw. „markowania“, tj. zaznaczania bitwy utarczką kilku lub kilkunastu figur scenicznych, jak się to dzieje w teatrze w Burgu. Z pomiędzy ról drugoplanowych wybijała się dodatnio gra p. Wójcickiej w roli oberżystki.

W. Pr.

W obronie bociana.

Łowiectwo hrabstwa krzeszowickiego, na którego czele stoi łowczy p. Karol Albus, wydało temi dniami rozporządzenie, aby wszystkie bociany wystrzelać w hrabstwie tęczyńskiem, czego też dokonano z bezwzględnem barbarzyństwem. Lud, dla którego bociany były od wieków ptakiem prawie domowym i bardzo cennym, jest na to postępowanie oburzony i przeciw temu zarządzeniu p. K. Albusa jednogłośnie protestuje. Bocian jest niezaprzeczenie znakomitą ozdobą nietylko moczarowatych łąk i oporzysk, nie przynoszących ani ludziom, ani zwierzętom domowym wielkiego pożytku, lecz wsi także, którą z rodziną swoją zamieszkuje i całej okolicy. Zarzuty, czynione mu co do szkód, wyrządzanych przez niego w ptactwie, gnieżdżącem się na ziemi i po błotach, lub w zającach, przypominają trafne uwagi przyrodnika naszego, Taczanowskiego, że człowiek największym jest szkodnikiem, najniebezpieczniejszym, najzapamiętalszym niszczycielem wszystkiego, czegoby ochraniać i oszczędzać należało. Jakoż gromada pastuchów, jeden lub dwu niepowołanych i nieuprawnionych ptaszników, samowładnych myśliwych itp. w ptactwie nietylko wodnem, błotnem lub na ziemi i gdziekolwiekbądź gnieżdżącem się, niemniej we wszelkiej zwierzynie nierównie więcej szkody wyrządza w obrębie jednej wsi, niż cała rodzina bocianów na kilkomilowej przestrzeni.

Bociana nie znajdziesz wszędzie, ale co dopiero wymienionych szkodników masz wszędzie i zawsze podostatkiem, a nic nie ukraca ich swawoli szkodliwej, bo ich nikt nie dogląda.

Skoro bocian dotąd u ludu doznaje jeszcze względów, nie należy przeciwko niemu występować już z powodów moralnych, bo niechaj sobie mówią, co chcą, w poszanowaniu dla przyrody tkwi pewna religijność, a pierwiastek ten szanować, rozwijać i pielęgnować należy, ale nie wykorzeniać. Na uwagę zasługuje także zdanie Glogiera, że nieporządek, przez człowieka wywołany w przyrodzie, jedynie sama tylko przyroda usunąć znowu zdoła. A nieporządek ten sprawiają zwykle na jednostronnych, uprzedzeniami materyalistycznemi kierowanych spostrzeżeniach oparte zdania i zapatrywanie, odziewające się nieraz w poważną szatę naukowej niezawodności, i idące w ślad za niemi robienie porządku w gospodarstwie przyrody i gwałtowne jej naginanie do samolubnych interesów ludzkich.

Co nie jest bezwzględnie szkodliwe, a takich zwierząt jest stosunkowo mało, przynajmniej między krajowemi, tego wytępiać nie należy; co zaś jest względnie szkodliwe, jest temsamem względnie pożyteczne, a zatem warte oszczędzania. Dodam w końcu, że gospodarze i przyrodnicy niemieccy gniewają się srodze i słusznie, że Włochy, a poniekąd i południowi Francuzi, krociami wytępiają najpożyteczniejsze ptactwo podczas przelotu. Szkody wyrządzone tym sposobem gospodarstwu jednych krajów przez mieszkańców krajów ościennych dały powód do układów międzynarodowych.

Właśnie bociany wyświadczają krajom afrykańskim i azyatyckim znaczne usługi. Czy zatem same już względy ludzkości nie wymagają tego i po nas, nie wytępiać ptaka nader ważnego i przydatnego dla innych krain, chociażby nawet dla naszego gospodarstwa mniejsze miał znaczenie? Niechaj więc jak najwięcej gospodarzy, w których obejściach gnieździ się bocian, pisze się na zdanie naszego wytrawnego ornitologa i myśliwego hr. Kazimierza Wodzickiego: „My wam (bocianom) zachowamy sumiennie wasze gniazda, ulubione stare drzewa; a wy tymczasem strońcie od ludzi wogólności, bo nie wiele ich dobrych jest na świecie“, a łowiectwu hrabstwa krzeszowickiego polecamy jak najgoręcej zaznajomić się z pracami hr. Wodzickiego i Jauoty o bocianie.

Prof. Br. Gustawicz.

Dział ekonomiczny.

Nowa kolej. „Wiener Ztg.“ donosi:

Roboty około drugiej części kolei Lwów-Sambor-Granica węgierska, t. j. linii Sambor-Granica, będą wkrótce rozdane. — Rozpisanie rozprawy ofertowej nastąpi jeszcze w bieżącym miesiącu, rozdanie zaś budowy tej linii, wynoszącej przeszło 90 klm., najpóźniej w sierpniu b. r. Według programu budowy, linia ta ma być skończona w r. 1904.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Po usunięciu przeszkody pomiędzy stacyami Torskie-Worwolińce przywrócono dnia 12 b. m. ruch na szlaku kolejowym Biała Czortkowska-Zaleszczyki.

Dnia 7 b. m. otwartym został dla ruchu osobowego przystanek Kiezira, położony na linii Lwów-Itzkany, między stacyami Kuczurmare a Hliboką.

Wiedeń, 16 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj-czerwiec od 9·60 do 9·65. Pszenica na jesień od 8·12 do 8·13. Żyto na maj-czerwiec od 7·80 do 7·85. Żyto na jesień od 6·88 do 6·89. Owies na maj-czerwiec od 5·30 do 5·31. Owies na jesień od —·— do —·—. Kukurudza na maj-czerwiec od 5·32 do 5·33. Kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień od 5·48 do 5·50. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 7·51 do 7·52. Rzepak na wrzesień-październik od 6·05 do 6·06. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od 12·10 do 12·20.

Żyto na maj-czerwiec bardzo silnie, reszta słaba; pogoda piękna.

Budapeszt, 16 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na czerwiec od —·— do —·—. Pszenica na październik od 7·85 do 7·86. Żyto na październik od 6·52 do 6·53 Owies na październik od 5·72 do 5·73. Kukurydza na czerwiec od 5·06 do 5·07. Kukurydza na sierpień od 5·12 do 5·13. Rzepak na sierpień od 11·65 do 11·75.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 15 czerwca.

Wypuszczeni z więzienia. Z aresztowanych podczas ostatnich rozruchów we Lwowie zostało dotychczas wypuszczonych na wolność z więzienia śledczego 13 osób. Reszta, w liczbie 34, siedzi jeszcze w więzieniu śledczem. Żonami i dziećmi uwięzionych zajmuje się komitet, urzędujący w miejskiej Kasie dla chorych i w miarę napływu ofiar rozdziela je między osieroconych. Ofiary napływają bardzo powoli, choć potrzeba ich wiele, zważywszy, że niektórzy z uwięzionych pozostawili po pięcioro a nawet więcej dzieci, bez żadnych środków do życia.

„Weronikę“, operetkę Messagera, przedstawiono onegdaj bardzo efektownie w teatrze naszym.

Wiec politechników. W gmachu politechniki odbył się wczoraj wieczorem wiec młodzieży politechnicznej, w którym wziął udział rektor, kilku profesorów oraz około 500 słuchaczy. Przewodniczącym wybrany został akademik Kostecki, do prezydyum powołano prócz tego akademika Milkę i Hartleba, ale wyborowi ich, jako relegowanych, sprzeciwił się obecny na wiecu rektor Dzieślewski. Oświadczenie rektora poparł prof. Windt, i po dość przykrej dyskusyi między rektorem a słuchaczami, Hartleb i Milko z wyboru do prezydyum zrezygnowali. Zamiast nich powołano pp. Ługowskiego i Sakowicza.

Przeprowadzono dłuższą dyskusyę nad sprawą ustaw akademickich dla politechniki i sądu honorowego i powzięto dwie uchwały postanawiające wybór komisyi z 5 członków z poleceniem wypracowania do dnia 10 lipca projektu ustaw akademickich i opracowania norm sądu honorowego dla politechniki. Porządku dziennego nie wyczerpano. Dalszy ciąg wiecu dnia 28 czerwca. Wysłano telegram do posła Klofacza z podziękowaniem za energiczną odpowiedź na mowę malborską.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We wtorek 17 czerwca: „Dramat Kaliny“ Zygm. Kaweckiego.

(Telefonem).

Lwów, 16 czerwca. Wczoraj odbył się we Lwowie zjazd delegatów uniwersytetu ludowego imienia Mickiewicza. Obrady zjazdu zagaił inżynier p. Urbanowicz z Krakowa, który zaznaczył, że w roku ubiegłym odbyło się 665 wykładów przy udziale zwyż 100.000 słuchaczy. Po przyjęciu protokołu z ostatniego zjazdu i po dłuższej dyskusyi nad sprawą zarządu głównego, uchwalono szereg rezolucyj. Między innemi polecono zarządowi głównemu, aby w drodze ankiety zbadał życzenia i uwagi ludności robotniczej co do prelekcyj, aby ułożył spis wykładów i prelegentów, zastanowił się nad środkami dla żywszego zainteresowania się instytucyą uniwersytetu ludowego i t. d.

Do nowego Zarządu wybrani zostali: inżynier Bronisław Urbanowicz (przew.). Do wydziału weszli pp.: Konopacka, dr Perlmutter, Kachnikiewicz, inżynier Edmund Libański. — Sąd rozjemczy: pp. dr Poznański, inżynier Hausner, dr Diamand, dr Löwenherz. Komisya sprawdzająca: pp. inżynier Czaykowski, E. Lilienowa, dr Zach, Libańska.

Zjazd delegatów w roku przyszłym odbędzie się na Zielone Święta w Przemyślu. W obradach zjazdu wzięło udział 24 delegatów z rozmaitych stron kraju.

Lwów, 16 czerwca. Generalny inspektor kawaleryi hr. Paar bawił wczoraj w Nowem Mieście, wieczorem zaś odjechał do Wielkich Mostów, celem dokonania inspekcyi załogującego tam 7 pułku ułanów.

Lwów, 16 czerwca. Pierwsze plenarne posiedzenie nowo wybranej lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się we środę, dnia 18 b. m., o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym ukonstytuowanie Izby.

Lwów, 16 czerwca. W parku Kilińskiego wybuchł wczoraj o godz. 4 po południu w pawilonie restauracyjnym silny ogień kominowy. Mały tren pożarowy stłumił ogień, groźny ze względu na to, iż budynek jest cały drewniany.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 16 czerwca. Walne zgromadzenie Towarzystwa akcyjnego kolei Łupków-Cisna odbędzie się 30 b. m. o g. 5 po południu w lokalu krajowego biura kolejowego.

Wiedeń, 16 czerwca. Dwaj wycieczkowcy, którzy udali się wczoraj wraz z przewodnikiem na Tatra Firet (Szmeks) spadli z góry z powodu burzy. Jeden z wycieczkowców poniósł śmierć na miejscu, stan drugiego jest groźny.

Wiedeń, 16 czerwca. Dzienniki donoszą, że Wiedeńczyk, Franciszek Göttman, który wczoraj urządził wraz z 2 przyjaciółmi wycieczkę na t. zw. Rax-Alpe, spadł ze stromej skały wysokiej na 300 mtr. i zabił się na miejscu.

Paryż, 16 czerwca. Na wczorajszych wyścigach był obecny prezydent Loubet z małżonką, ministrowie i korpus dyplomatyczny. Prezydenta Loubeta publiczność witała burzliwemi oklaskami na wyścigach i podczas drogi. „Grand prix“ wziął Kizilkrürgan.

Londyn, 16 czerwca. Jak słychać, niedyspozycya króla Edwarda jest lekką i już w ciągu dnia wczorajszego nastąpiło polepszenie.

Petersburg, 16 czerwca. Dziennik urzędowy ogłasza zaręczyny wielkiej księżny Heleny Władymirównej z księciem Mikołajem greckim.

Nowa Ekscelencya.

Wiedeń, 16 czerwca. Marszałek hr. Andrzej Potocki otrzymał tytuł tajnego radcy.

Sejm czeski.

Wiedeń, 16 czerwca. „N. W. Tagblatt“ donosi, że Sejm czeski będzie zwołany dnia 21 b. m.

O tytuł inżynierski.

Praga, 16 czerwca. Na sali giełdy podatków odbyło się tu wczoraj zebranie czeskich i niemieckich techników, na którem żądano przyznania tytułu inżynierskiego wyłącznie absolwentom wyższych szkół technicznych. W zgromadzeniu tem wzięli udział: zastępca marszałka krajowego Werimsky, poseł Kaftan, profesorowie obu politechnik i blisko 1200 techników.

Kwestyę, czy Czech czy Niemiec pierwszy ma przemawiać w swym języku, rozstrzygnięto za pomocą losu, który padł na Niemca. Zgromadzenie odbyło się w ścisłej harmonii.

Wolf.

Wiedeń, 16 czerwca. „Alldeutsche Correspondenz“ donosi, że Wolf dotąd nie zaskarżył posła Schalka za broszurę przeciw niemu skierowaną, aczkolwiek odgrażał się, że to natychmiast uczyni. Także nie zaskarżył Wolf dotąd Hlaviczka, który zarzucił Wolfowi przekupstwo ze strony kartelu cukrowego.

Czeladź katolicka.

Wiedeń, 16 czerwca. Wczoraj obchodzono tu uroczyście 50-lecie istnienia związku katolickich czeladników („Katolischer Gesellen-Verein“). Przybyli delegaci z Londynu, Paryża, Brukseli, Sztokholmu, Kolonii oraz z całej Austryi i Węgier. — Inne miasta zagraniczne były także reprezentowane. Po nabożeństwie odbył się właściwy obchód, w którym wziął udział arcyksiążę Leopold Salvator, kardynał Grusza i nuncyusz Tagliani. Kardynał Grusza wygłosił przemowę. Uchwalono wysłać telegramy do papieża i cesarza.

Chory król.

Sibillenort, 16 czerwca. Wczoraj o godzinie 7 rano wydany biuletyn o stanie zdrowia króla opiewa: Noc upłynęła stosunkowo spokojnie. Król spał dość wiele. Ogólny stan jednak zupełnie nie wykazuje polepszenia.

Odjechał!

Petersburg, 16 czerwca. Książę Ferdynand bułgarski zwiedził wczoraj obóz w Krasnem Siole, poczem wziął udział w ćwiczeniach, a potem był na śniadaniu u wielkiego księcia Włodzimierza, poczem odjechał do Moskwy. — Car nadał bułgarskiemu agentowi dyplomatycznemu, Stancowowi, order Włodzimierza 3-ciej klasy.

Prasa o toastach w Peterhofie.

Petersburg, 16 czerwca. Prasa rosyjska zachwyca się wygłoszonemi onegdaj w Peterhofie toastami cara i księcia Ferdynanda bułgarskiego.

„Nowoje Wremia“ twierdzi, że „dobrotliwe serce cara zapomina o przeszłości; odpowiedź księcia zapowiadała, że Bułgarya nie zboczy z obecnej drogi“.

„Świet“ żąda, aby także pod względem ekonomicznym zbliżyła się do Bułgaryi. Organ p. Komarowa pisze dalej: „Każda narodowość słowiańska niechaj bierze przykład z Bułgaryi w stosunkach z Rosyą, a wtedy Niemcy nikomu nie będą straszni“.

„Birż. Wied.“ są również z toastów zachwycone, natomiast „Novosti“ są powściągliwsze i przypominają układ Austro-Węgier, zawarty z Bułgaryą w r. 1897.

Strejk tramwajowy.

Neapol, 16 czerwca. Rozpoczął się tu strejk personalu tramwajowego. Tylko niewiele wozów tramwajowych kursuje.

Ks. Jerzy grecki.

Konstantynopol, 16 czerwca. Komisarz Krety ks. Jerzy grecki wyjechał we czwartek z Krety do Pireus, skąd udaje się na koronacyę do Londynu, następnie, jak mówią, ma się udać do innych państw. Wprawdzie te zamierzone odwiedziny zaniepokoiły Portę, atoli ona zamierza wystąpić tylko w sprawie swych pierwotnych zastrzeżeń co do zarządu Krety, gdyż ks. Jerzy wskutek odmownego stanowiska interesowanych mocarstw prawdopodobnie nie poruszy zupełnie sprawę aneksyi Krety.

Trzęsienie ziemi.

Rzym, 16 czerwca. „Popolo Romano“ donosi z Syrakuz:

Onegdaj w nocy dało się tu czuć gwałtowne trzęsienie ziemi, któremu towarzyszyły podziemne grzmoty. Wkrótce potem nastąpiło drugie trzęsienie. Ludność była bardzo zaniepokojoną i wiele rodzin w popłochu porzucało domy. Szkody nie było. — Również z wielu innych części wyspy Sycylii donoszą o trzęsieniach.

Wybuch wulkanu.

Paryż, 16 czerwca. Z Forte de France donoszą, że wulkan Mont Pelée znowu wybucha. Okręty, oddalone o 10 mil od wybrzeża, zostały zasypane gorącym popiołem.

Głód i bezrobocie.

Nowy Jork, 16 czerwca. Jak donoszą z Hawanny grożą tam rozruchy z powodu głodu i bezrobocia.

Po wojnie.

Pretorya, 16 czerwca. Liczba Boerów, którzy dotychczas złożyli broń, wynosi 16.500.

Pretorya, 16 czerwca. Botha, Dewet i Delarey odjadą w przyszłym miesiącu do Europy.

Londyn, 16 czerwca. „Biuro Reutera“ donosi z Clerkodorp z d. 12 b. m.: Generał Delarey poddał się z 800 Boerami pod Lichtenburgiem.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 16 czerwca. Posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 3¼.

Na wstępie odczytano interpelacye i wnioski, między innemi interpelacya posła Bomby i tow. w sprawie podatku konsumcyjnego oraz interpelacya posła Greka i tow. w sprawie wymiaru należytości w pewnym wypadku w Jarosławiu.

Następnie przystąpiła Izba do porządku dziennego.

Głos zabiera generalny mowca „contra“ w sprawie ustawy o podatku od biletów kolejowych, Ellenbogen.

Wiedeń, 16 czerwca. Wskutek interpelacyi posła Breitera, który zarzucił, że śledztwo w sprawie katastrofy w Borysławiu przeciw inżynierowi Kostkiewiczowi przeprowadzi osobisty jego przyjaciel, radca Holubek, minister rolnictwa wysłał osobnego urzędnika z ministerstwa.

Sytuacya.

Wiedeń, 16 czerwca. „Wiener Sonn u. Montags Ztg“ dowiaduje się, że po zamknięciu sesyi Sejmów krajowych, która potrwa do połowy lipca, rząd zamierza podjąć na nowo rokowania w sprawie językowej. W tym celu konferować będzie dr Koerber z poszczególnymi przywódcami czeskimi i niemieckimi. — Zwołanie formalnej wspólnej konferencyi nastąpi jednakże dopiero wówczas, gdy spodziewać się będzie można z całą pewnością pozytywnego rezultatu.

Wiedeń, 16 czerwca. Dzienniki zapowiadają koniec sesyi Rady państwa na wtorek lub środę. Zdaje się jednak, że zakończy się ona we czwartek, bo ustawa o zniesieniu myt jeszcze raz wróci do Izby poselskiej z Izby panów, która uchwaliła, że ustawa obowiązywać ma dopiero od 1 stycznia 1903, podczas gdy uchwała Izby posłów brzmiała: od 1 sierpnia 1902.

Wiedeń, 16 czerwca. Minister Rezek — jak donosi „Politik“ — wezwany został na dziś do cesarza na audyencyę, na której prawdopodobnie załatwioną zostanie jego podanie o dymisyę. Nie ulega wątpliwości, że teraz, po zawarciu kompromisu między rządem a Młodoczechami, cesarz dymisyi Rezeka nie przyjmie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 16 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30. Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 681·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 702·—. Akcye Anglobanku 278·50. Akcye Unionbanku 542·—. Akcye Länderbanku 422·50. Akcye Bankvereinu 455·25. Akcye Bodencredit 949·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 697·50. Akcye kolei południowej 71·50. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 450·—. Akcye kolei Północnej 57·70. Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 410·50. Akcye Rima Muranyi 5 6·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1570·—. Akcye fabryki broni 329·—. Akcye tureckie tytoniowe 295·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·25. Renta majowa 101·70. Austryacka renta koronowa 99·70. Węgierska renta koronowa 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·60. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·10. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·35. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·90. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·15. Losy tureckie 107·75. Marki 117·32. Ruble 250·30.

Usposobienie: Tendencya sprzedaży lokalnej i wzgląd na zbliżające się ultimo wywołało żwawsze usposobienie.

Cukier (spok.) 17·30, spirytus (bez zmiany) 37·8). — Nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 czerwca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 25	254 25
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 —	95 50
Dwudziestofrankówki w złocie	19 02	19 14
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% „ „ „ „	95 75	96 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	101 —	102 —
4% „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96 75	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96 25	97 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	98 25	99 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	96 50	97 50
4% „ miasta Lwowa	94 —	95 —
4½% „ „ „	100 25	101 25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 —	103 —
4½% „ „ „ „	100 —	101 —
4% „ kolejowe	96 75	97 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	74 —	76 —
V. Akcye.		
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	— —	— —
„ „ hipotecznego „	550 —	555 —
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
„ kolei Karola Ludwika	420 —	— —
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	566 —	570 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4 2/10% wspólna renta pap.	101 50	102 —
4 2/10% „ „ srebrna	101 40	101 90
4% renta koronowa austryacka	99 60	100 —

Wyszła z druku broszurka:
Przyszłe ekonomiczne znaczenie Krakowa, jako miasta portowego i stacyi przeładunkowej. Cena 60 hal. Dochód na cel dobroczynny.
Do nabycia w Głównej Agencyi Dzienników i Ogłoszeń **Józefa Hopoasa i Antoniny Salomonowej w Krakowie.** 1464 1 3

Stary HANDEL korzenny, mieszany, śniadańkowy, z koncesyami, w zachodniej Galicyi, z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa, jest korzystnie do sprzedania. — Kapitał potrzebny 1000 do 1500 złr., reszta ratami. — Zgłoszenia przyjmuje przez grzeczność: **Telesfor Grafczynski, kupiec, Kraków.** 1465 1 0

Uczeń

z ukończoną najmniej II. klasą gimn., znajdzie umieszczenie jako praktykant w pierwszym **składzie aptecznym w Krakowie, ul. Stradom Nr. 7.** 1470 1 4

Zakopane.

Domek do wynajęcia o trzech pokojach, czwarty przy kuchni, na Chramcówkach Nr. 33. — Fortepian i naczynie kuchenne do użytku. — Bliższa wiadomość w tymże domu. 1467 1 5

Egz. maszynista

mogący się wykazać świadectwami dobremi, obznajomiony także z elektrycznem oświetleniem — poszukuje umieszczenia przedewszystkiem w Galicyi. 1460

Do sprzedania

dwie szafy na rzeczy, dwie piękne szafy na książki, dwa biurka dębowe, łóżko orzechowe, stoliki i obrazy.

Oglądać można w **Hotelu Centralnym w Krakowie** — portyer wskaże. 1462 1 0

URZĘDNIK

gospodarczy, kawaler w średnim wieku, obeznany z intenzywnem gospodarstwem, poszukuje od lipca lub później umieszczenia za umiarkowaną płacę. 1461

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje redaktor **Tomasz Lewandowski w Poznaniu** (Posen, Breslauerstrasse 7).

Do pomocy

w pracach piśmiennych, w biurze śląskiego kraj. Towarzystwa ubezpieczeń w Opawie, przyjmie się zaraz

siłę kobiecą.

Warunek: piękne pismo, znajomość języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. 1468

Zgłoszenia z przebiegiem życia w języku polskim i niemieckim przesyłać zaraz pod adresem: **Landes-Versicherungs-Anstalt, Troppau, Landhaus.**

Wyższa Szkoła handlowa w Krakowie

z prawem publiczności i jednorocznej służby wojsk. (rozp. c. k. Minist. wyzn. i ośw. z d. 19 maja L. 9597 i rozp. c. k. Minist. obrony kraj. z d. 19 listopada 1901 r. l. 39920 II.) przeznaczona jest dla młodzieńców, którzy zamierzają poświęcić się zawodowi handlowemu w większych zakładach handlowych lub finansowych.

Szkoła ma 4-letni program nauki szkolnej. Warunki przyjęcia są: ukończona niższa szkoła średnia lub IIIcia klasa wydziałowa z egzaminem wstępnym z języka polskiego, rachunków i algebry.

Z wyższą szkołą handlową połączona jest szkoła handlowa uzupełniająca, której celem jest uzupełnienie naukowe praktyki handlowej uczniów. Program naukowy tej szkoły obejmuje 3 lata nauki (popołudniowej codziennie od godziny 2—4). Do szkoły tej będą przyjęci uczniowie, którzy ukończyli: a) piątą klasę ludową, lub b) naukę w ogólnej szkole uzupełniającej, lub c) przy egzaminie wstępnym okażą wiadomości, odpowiadające warunkowi a) lub b).

Wpisy do obu szkół odbywają się w dniach 26go do 30go czerwca b. r. i w dniach 1go do 4go września b. r. od godz. 9ej do 11ej rano. 1456 1 3

Ulica Sienna Nr. 16, I. piętro.

WOLNE POSADY!

Reprezentacya austr. Towarzystwa angażuje bezzwłocznie kilka zdolnych osób do akwizycyi ubezpieczeń życiowych i posagowych. Wynagrodzenie: stała płaca, a po 3-miesięcznej próbie roczny kontrakt. Reflektuje się tylko na osoby młode i zdolne do interesu, które nienaganną przeszłość wykazać mogą. — Oferty dokładne uprasza się nadsyłać do **Biura asekuracyi we Lwowie, pl. Kapitulny 3.** 1430 2 2

Wdowa inteligentna, lat 36, znająca się na kuchni i gospodarstwie — poszukuje umieszczenia do zarządu domem u starszego pana lub na plebanii. — **„Antonina"** u właścicielki domu w **Podgórzu, ul. Mickiewicza Nr. 29.** 2471 1 2

Dwie panny, uczęszczające do zakładów naukowych, znajdą odpow. umieszczenie od 1 września. Fortepian do dyspozycyi. Wiad: *Ul. Krupnicza 10, I p., oficyny.* 1432 2 3

Szparagi najprzedniejsze

rozsyła w każdej ilości po 40 ct. kilo, a odbiorcom przez cały sezon taniej.
Zarząd dóbr Zameczek.
Adres na zamówienia: 1316 9 10
„Olearczyk, Żółkiew."

Najzdrowszą jest

czysta, niesłodzona, lekko przyjem., gorzkawa **wódka ziołowa** 1438 2 0

Apetyt

żołądek reguluje ● niestrawność usuwa ● trawi i wzmacnia.
Do nabycia w handlu
Edm. KLIMEK w Krakowie.



W **Krakowie** u firmy 1140 16 20
Reim i Spółka, Rynek L. 37.

Udzielam gruntownie

Nauki Buchalteryi

pojedynczej i podwójnej, języka niemieckiego, korespondencyi kupieckiej, rachunkowości bankowej (bilans), **również przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej.**

Osoba, która posiada **zaniedbane** i nieczytelne pismo, a nawet osoba, która już posiada trzęsącą się rękę, może się u mnie w 10 lekcyach nauczyć **pięknego** i szybkiego pisma. 994 29 0

Henryk Gottlieb,
specyalista kaligrafii i egzaminow. rachmistrz,
Kraków, ul. Dietla 68, II. piętro.

Pojutrze ciągnienie 19go czerwca 1902 r.

Loterya na dochód **artystów dram.**

1	główna wygrana	na	50.000	koron
1	„ „	„	5000	„
1	„ „	„	3000	„
2	„ „	po	2000	„
5	wygranych	„	1000	„
10	„	„	500	„
20	„	„	200	„
60	„	„	100	„
100	„	„	50	„
300	„	„	20	„
3500	„	„	10	„

Losy po 1 koronie
polecają: 1101 31 0
Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, Izak Grajower, H. Holzer, Kurnatowski i Spół., Józef Landauer, Józef Lauer, M. D. Trinkenreich w Krakowie.

Wszystkie wygrane kupują dostawcy **za gotówkę** *z odciągnięciem* **10%.**

ZAWOJA pod Babią Górą.

Jest niewątpliwą rzeczą, że zgodnie ze zdaniem wszystkich meteorologów w tym roku po zimnych i mokrych miesiącach wiosennych będziemy mieć suche i gorące lato. Spodziewając się przeto licznego napływu gości na pobyt letni do Zawoi, zarządziłem u siebie wszelkie możliwe ulepszenia.

I tak:

1) Zarządziłem, żeby moje wózki podczas miesięcy letnich stale były na usługi gości — nietylko tych, którzy przybywają, lub odjeżdżają pociągami dziennemi, ale także i tych, którzy przyjeżdżają i odjeżdżają pociągami nocnemi, i żeby ich odwoziły lub przywoziły po niskich cenach;

2) dałem odrestaurować wszystkie domy mieszkalne i urządzenie domowe odnowić;

3) postarałem się o to, żeby potrawy i napoje były wyborne i tanie, a usługa rzetelna;

4) postarałem się i o to, żeby tu stale przebywał lekarz.

Wogóle poczyniłem wszelkie kroki, aby uprzyjemnić pobyt w Zawoi, i wobec tego prosząc o liczne przybycie do tego uroczego zakątka, kreślę się z poważaniem 1209 14 18

S. Brüll w Zawoi.

Mattoniego Giesshübler

naturalna alkaliczna szczawa

jest bardzo skuteczna w

zasłabnięciach przewodów oddechowych:

nieżyty gardła i oskrzeli, nieżyty szczytów i poczynające się nacieki; w zapaleniu opłucnej i otrzewny (w takich wypadkach pije się tę wodę często z domieszką gorącego mleka); w

chorobach przewodu trawienia,

tworzeniu się kwasów żołądka, w nieżycie żołądkowym, w braku apetytu, w

dolegliwościach nerek i pęcherza.

Szczawa ta nadaje się dalej wybornie jako **pomocniczy środek** przy leczeniu się w Karlsbadzie, w Maryenbadzie, w Francensbadzie, w Cieplicach i t. d., a w końcu nadaje się ona bardzo do użycia w

pojawiających się epidemiach,

gdzie rozchodzi się o to, ażeby przez użycie bezwarunkowo czystej wody uchronić się przed niebezpieczeństwem zarażenia.

W chorobach dziecięcych

wybitni lekarze, jak prof. *Löschner, Mauthner, Epstein, Ganghofer* i inni dawali pierwszeństwo wodzie giesshüblerowskiej.

Jako orzeźwiający i stołowy napój

odznacza się ta woda szczególnie nadzwyczajną

czystością smaku,
perłującym kwasem węglowym,
łatwą strawnością,
ożywiającem działaniem na ✪ ✪ ✪ ✪ ✪ cały ustrój,
przyspieszeniem czynności trawienia. 1205 4 4

W zapasie we wszystkich handlach wód mineralnych i w aptekach.

NIEMA JUŻ PRZEPUKLINY!

10.000 koron nagrody

temu, kto przez zastosowanie mego sposobu nie pozbędzie się zupełnie dolegliwości przepukliny.
Najwyższe odznaczenia, tysiące podziękowań.
Zażądać za darmo broszurki
Dra M. Reimanns, Valkenberg 127 (Holandya).
Jako za granicę, listy: 25 hal., karty koresp. 10 hal. 1250 8 10

Liebiga

Najstarsza i najsłynniejsza marka.
Niezbędny w każdej kuchni.
Najszybsze przyrządzenie najlepszego bulionu.
Polepsza zupy, sosy, jarzyny i. t. d.

Ekstrakt mięsny.

w cynowych tubkach, nowy praktyczny sposób opakowania, mała ilość, natychmiastowe łatwe przyrządzenie.
Dla wojskowych, myśliwych i sportowców niezbędny! 438 5 5

Nowe wydawnictwa
KSIĘGARNI
D. E. Friedleina w Krakowie,
Rynek główny Nr. 17, telefonu Nr. 452.

A. i M. Mazanowscy,
Podręcznik do dziejów Literatury Polskiej
w ozdob. oprawie w ang. płótno. Cena 5 kor.

A. Mazanowski,
Młoda Polska
w powieści, liryce i dramacie.
Cena 3 kor. 60 hal

Na przesyłkę każdej książki należy dołączyć 30 hal. 1302 11 15
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Młodzieniec, który pewien czas pracował w biurze fabrycznem, mający egzamin z buchalteryi, tudzież z rachunkowości państwowej, poszukuje stosownego umieszczenia. — Zgłoszenia pod *1400* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 1400 4 8

Kandydat notaryalny

uzdolniony do zastępstwa, poszukuje posady. — Bliższej wiadomości udzieli p. Święch, c. k. asystent pocztowy w Dębicy. 1453 3 4

WYROB KRAJOWY.
1249 6 25
Egipskie tutki i bibułki cygaretowe
AIDA
Odznaczone złotym medalem w Wiedniu 1902
Są obecnie za najlepsze uznane.
Fabryka: Lwów, ul. Pańska 10.
Wzory na żądanie gratis.
Eksport światowy.
WYRÓB KRAJOWY.



FABRYKA SIATEK
konstrukcyj i artystyczn. ślusarstwa
J. Górecki i Spółka
w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,
telefon Nr. 277,
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.
Cenniki na żądanie. Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1019 24 40

Sympatyczną inteligentną pannę, z niewielkim posagiem, chce poznać bliżej przyjezdny akademik, kończący za rok filozofię. Dyskrecya zapewniona. 1450 2 3
Adres: „Królewiak" za okaz. kwitu inseratowego, poste restante Kraków.

MŁODY POMOCNIK

handlowy, dobrze się prezentujący, przyjmie agenturę, lub **jakiekolwiek zajęcie**, za stałem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia: **M. H. poste restante Czchów.** 1454 3 3

PŁYN przeciw poceniu się nóg.

Po jednorazowem użyciu usuwa wydzielinę potną i z potu pozostałe odparzenia.

Wysyła opłatnie po nadesłaniu przekazem 1 kor. 40 hal. 1225 17 20

Jan Michnik w Bochni.
Za zaliczką wypada drożej.

BACZNOŚĆ!

Pierwsza galicyjska Fabryka Krzeseł we wszystkich stylach
Józefa Różyckiego
we Lwowie, pl. Bernardyński 15,
przyjmuje również krzesła do wyplatania
Listy pochwalne na żądanie.
1006 25 40

Udzielam gruntownej nauki 1202 6 0
buchalteryi
podwójnej i pojedynczej,
korespondencyi handlow., rachunków kupiec., nauki wekslowej itd., oraz języka niemiec. pod przyst. warunk.
Również przygotowuję do egzaminu z rach. państw. Józef Handwerk, Kraków, **ul. św. Sebastyana 34, II. p. od frontu.**

WYBORNE
SZPARAGI SOLO

w 5 klg. paczkach po 5 koron opłatnie,
Goryckie czereśnie
w 5 klgr. paczkach po 3 kor. 50 hal. opłatnie za zaliczką wysyła 1335 11 0
W. REIN, Gorycya (Görz, Küstenland).

KONIAK stary, najlepszej jakości, z wina własnej uprawy, opłatnie 4 butelki 12 koron albo 2 litry 16 kor., młody 2 litry 9 kor. 60 hal.; 861 27 46

WINO łag., dob., odleżałe, od 56 litr. wzwyż, białe litr 48, 56, 64 i 72 hal., czerwone 52, 64 i 80 hal. — wysyła **BENEDYKT HERTL,** właściciel winnic, zamek **Golló** przy **Gonobitz** w Styryi.

Pudr salicylowy

przeciw poceniu i odparzeniu nóg. Cena 50 hal. i 1 kor.
JAN IHNATOWICZ,
Kraków, Sukiennice Nr. 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr. 25 i ul. Halicka Nr. 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr. 24. 1278 3 0



Baczyć zawsze na to, ażeby
Balsam A. Thierrego

prawie we wszystkich przypadkach i w każdej potrzebie można stósować nietylko wewnętrznie, ale także w niezliczonych wypadkach i zewnętrznie, aby osięgnąć działanie ból kojące i uspakające, a także w wypadkach poparzenia wszelkiego rodzaju sprowadzić szybkie ochłodzenie. ● **Dostać można w aptekach.** ● Pocztą opłatnie 12 małych lub 6 dużych flaszek 4 kor.
Thierry (Adolf) LIMITED, apteka pod Aniołem Stróżem w Pregrada pod Rohitsch Sauerbrunn. — Uważajcie zawsze na zielony znak ochronny zakonnica, zarejestrowany we wszystkich cywilizowanych państwach i na kapslę zamykającą z wyciśniętemi słowami: **Jedynie prawdziwy,** jako oznakę prawdziwości. 836 2 5



Napój ludowy ◆ ◆
◆ Piwo imbierowe

w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 h.
Znana wyborna jakość.

Musujące cukierki limoniadowe

w torebkach po 5 h., w pastylkach po 4 i 2 h.
prawdziwe tylko z tym znakiem poleca
A. MARSNER
(Towarzystwo akcyjne) **Praga-Vinohrady**
Skład główny i sprzedaż hurtowna
SZYMON LORIA
w Krakowie, ul. św. Sebastyana 20.
Dostać można wszędzie. 1402 3 6



SZCZAWNICA

Zakład zdrojowo-kąpielowy.

Pierwszorzędna stacya klimatyczna. — Urządzenia postępowe. — Desinfekcya mieszkań troskliwa. — **W górnym Zakładzie nowe łazienki hydropatyczne. — Sezon od 20go maja do 30go września.** — Znana ze skuteczności najsilniejsza szczawa alkaliczna ze zdrojów **Józefiny** i **Magdaleny** we wszystkich aptekach i składach wód. 1087 8 10

Zarząd Zakładu górnego.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Tani sklep chrześcijański „pod Kościuszką" Kraków Mikołajska 1. poleca na wiosnę i lato Materye wełniane, płócienka, zefiry, perkale, batysty, bluzki, i halki gotowe. Koce Kapy Chodniki. Ceny bardzo nizkie, stałe. **Sklep w niedzielę i święta zamknięty.**